Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NIEDZIELA

Nr. 75 (2036) 29—30. III. 1958 r. Cena 40 gr

ZAGINĄŁ CHŁOPIEC...

Stwierdzono odmrożenie kończyn górnych i dolnych. Kończyny górne i dolne obrzęknięte. Odmrożenie drugiego i trzeciego stopnia. Dziecko osłabione i milczące".

W taki sposób zanotował stan 10-letniego Edwarda J. dyżurny lekarz białostockiego Pogotowia Ratunkowego kilkanaście dni temu.

A jeszcze wcześniej speaker białostockiej rozgłośni podał komunikat: „Zaginął

chłopiec, Edward J. Ubrany był... itd.".

Chłopca nie było w domu 10 dni. Dlaczego?

*

10 lat, to wiek, kiedy się marzą wyprawy, przygody i bohaterskie czyny. A wszystko jest w marzeniach samodzielne, zrobione na własną rękę, bez udziału starszych. Wcale nierzadki to wypadek, że dziecko marzeniom ulega. Samodzielność, to w jego pojęciu całkowite wyzwolenie się spod rodzicielskiej ręki, a więc — ucieczka z domu.

Edek nie uciekł jednak z domu dlatego, że ciągnęła go włóczęga w nieznane. Był pijany. W podświadomości musiał tkwić strach przed awanturą i ojcowym pasem. Dlatego poszedł nocować na strych pobliskiego domu.

Byłam na tym strychu. Porozrzucane butelki po winie, brud, przez dziury w dachu sypie śnieg. Strych, jak strych — powiecie — jak setki innych. Tak, tylko że tu, w lodowatym zimnie, Edek przesiedział pełnych 10 dni. Zamroczenie alkoholem minęło, strach przed rodzicami pozostał. Siedział bez ruchu, bo bał się, aby go ktoś nie zobaczył. Był głodny, bo trudno liczyć kilka kawałków chleba, jakie podrzucili mu wtajemniczeni koledzy, z którymi popijał wino. Wszystko to złożyło się na tak poważne stadium odmrożenia, które już grozi kalectwem.

*

Dziennikarz nie może opisywać przebiegu choroby i stanu pacjenta wtedy, gdy pozostaje on jeszcze pod obserwacją lekarzy. Dlatego nie snuję żadnych domysłów na temat dalszego stanu zdrowia Edwarda J. Byłam wstrząśnięta tym wypadkiem zarówno dlatego, iż wiem, jak chłopiec wyglądał w chwili, kiedy opuchniętego i prawie nieprzytomnego znaleziono go na strychu, jak też i z tego względu, że powodem choroby i nieszczęścia dziecka jest alkohol. Dlatego wydaje mi się, że większą wagę mają w tym wypadku warunki, w jakich znajduje się Edward J., niż sam opis tragicznego wypadku. I dlatego też przede wszystkim postanowiłam iść do jego rodziców.

Matki w domu nie było. Ojca też. Zwykła to rzecz o-

Ciąg dalszy na str. 3

Już wkrótce spotkamy się na Księżycu?

— czytaj artykuł na str. 8

Warszawa

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłali depeszę z życzeniami do Nikity Chruszczowa w związku z objęciem przez niego stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Nowy Jork

W czwartek w pobliżu miasta Bridgeport (stan Texas) zderzyły się w locie dwa amerykańskie wojskowe samoloty transportowe „C-124" i „C-119" wszyscy żołnierze w liczbie 18, którzy lecieli w tych samolotach ponieśli śmierć. Kilku okolicznych mieszkańców było naocznymi świadkami tragicznego zderzenia się samolotów. W wyniku kolizji maszyny momentalnie stanęły w płomieniach i runęły na lesisty teren. Ekipy ratownicze, które wyruszyły na miejsce upadku samolotów znalazły porozrzucane na dużej powierzchni niewielkie ich szczątki oraz zwęglone ciała ofiar.

Fragmenty referatu N. Chruszczowa

wygłoszonego na Sesji Rady Najwyższej ZSRR

- zamieszczamy na str. 2

KROK w TYŁ...

Trzeba mieć pecha. Ilekroć wezmę na swój „warsztat" białostocką spółdzielczość pracy, tyle razy muszę pisać o niej krytycznie. A — daję słowo — nie jestem do niej wrogo usposobiony.

Dziś zmuszony jestem znów niepochlebnie pisać o białostockich spółdzielcach. Plany produkcyjne na rok 1958 opracowane przez spółdzielnie i zatwierdzone przez Radę Nadzorczą WZSP można bowiem krótko określić nazwą pewnego drzewa... Po prostu nakreślono takie zadania, aby były premie i duże zyski do podziałów. A że na rynku będzie mniej wyrobów, niż można ich wytworzyć, czyżby to naszych spółdzielców przestało obchodzić?

Fundusz płac w górę — wydajność pracy w dół

Już pierwsze wskaźniki spółdzielczego planu wystawiają niechlubne świadectwo jego twórcom. **Otóż produkcja spółdzielcza wzrośnie w bieżącym roku w stosunku do roku 1957 o 3,9 proc., natomiast zatrudnienie o 19,5 proc., a fundusz płac o 16,4 proc. Przy takim ustawieniu planu — jak stwierdza sam WZSP — wydajność maleje do poziomu 86,6 proc.**

Długa byłaby lista wygodnych spółdzielni. **Oto Spółdzielnia Pracy Szewsko-Krawiecka w Ełku ustaliła plan na poziomie 96,3 proc. wykonania planu za ubiegły rok, Spółdzielnia „Mazur" w Ełku — 100 proc., Spółdzielnia Pracy Artykułów Chemicznych w Suwałkach — ...64,7 proc. i Spółdzielnia „Niedźwiadek" w Białymstoku w 86,3 proc. w stosunku do wykonania planu za rok miniony.**

Siłą rzeczy nasuwa się pytanie — na jakich podstawach białostockie spółdzielnie pracy określiły sobie tak kompromitująco niskie zadania?

Odpowiedź słyszymy jedną: „z powodu trudności zaopatrzeniowych w surowce i materiały". Tak tłumaczy się prezes spółdzielni „Kobieta" w Augustowie ob. Sentkowski, prezes „Liżanki" w Suwałkach ob. Sepko i inni.

Niechęć do inicjatywy

Czy rzeczywiście jest aż tak źle z zaopatrzeniem? Gwoli prawdy trzeba przyznać, że nie jest dobrze. Spółdzielczość pracy odczuwa poważne braki w zaopatrzeniu i nie ma widoków na większą poprawę tego stanu rzeczy. Nie jest jednak tak bardzo źle, że trzeba pomniejszać w planach siłę produkcyjną zakładu, ukrywać świadomie zaniżone rezerwy produkcyjne. Świadczą o tym przykłady ustalenia planów przez spółdzielczość pracy innych województw. **Na przykład plan spółdzielczości pracy woj. koszalińskiego na rok bieżący jest wyższy od wykonania planu za rok ubiegły o 8,5 proc., woj. lubelskiego o 10,9 proc., woj. opolskiego o 15,1 proc., woj. olsztyńskiego o 8,4 proc. itp. Nasza zaś spółdzielczość, która partycypuje w planie CZSP zaledwie w 1,16 proc., i której wartość produkcji w skali krajowej jest najniższa, podniosła sobie plan zaledwie o 3,9 proc.**

O tym, że plany są zaniżone świadczą fakty ich wysokiego niejednokrotnie przekraczania. Otóż — jak informuje WZSP — wspomniane spółdzielnie wykonały swe zadania:

spółdzielnia pracy szewsko-krawiecka w Ełku w styczniu — 153,8 proc., a w lutym w 167,5 proc.;

spółdzielnia „Mazur" w Ełku w styczniu — 177,5 proc., w lutym — 157,2 proc.;

spółdzielnia artykułów chemicznych w Suwałkach w styczniu — 260 proc., w lutym 194 proc.;

spółdzielnia „Niedźwiadek" w Białymstoku w styczniu — 146,5 proc., a w lutym — 133.1 proc.

Ciąg dalszy na str. 4

Stawka o Życie

Powiadają: „i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu". A co dopiero w Białymstoku? Tak myślało wielu, a wraz z nimi i niżej podpisana. No cóż, sam pomysł zorganizowania orkiestry symfonicznej (?!) na tym kompletnym pustkowiu, jakim było pod względem muzycznym nasze miasto — stanowił nie lada ryzyko. Mijały miesiące, wreszcie lata, a zdanie to nie ulegało zmianie, mimo że orkiestra przeszła już wiele faz swego rozwoju. Grudzień 1957 roku stanowił pewnego rodzaju kryzys: nie wiadomo skąd wśród samego zespołu rozeszły się wieści, że to już koniec, że podobno od stycznia orkiestra się rozwiąże.

A tymczasem od stycznia...

wszystko zaczęło się na nowo. Właśnie w pierwszych dniach tego miesiąca przyjechał do Białegostoku Jan Kulaszewicz. Tak, to ten sam, którego może ktoś z Was, drodzy Czytelnicy — zna. Jan Kulaszewicz jeszcze parę lat temu chodził do Liceum Pedagogicznego przy ul. Mickiewicza. A dziś — dziś kończy dyrygenturę (a to już jest drugi fakultet) — u prof. Wodiczki i jest asystentem popularnego Rezlera. Co do jego własnych skromnych doświadczeń — można dorzucić, że prowadzi zespół Politechniki Warszawskiej, z którym wyjeżdżał do Belgii.

Nie, nie chcę twierdzić, że ten młody człowiek stał się jakimś „mężem opatrznościowym" naszej orkiestry. Tylko, że akurat trafił w najodpowiedniejszym momencie. Właśnie powstał przy gorącym poparciu jedynego chyba przyjaciela orkiestry — Wydziału Kultury — projekt zorganizowania wielkiego koncertu moniuszkowskiego, który miał przygotować młody dyrygent. Wizja tego oto koncertu stała się punktem zwrotnym w życiu naszego zespołu. No, a młodzieńczy entuzjazm, z jakim nowy dyrygent wziął się do roboty — zaraził w końcu wszyst-

★ Ciąg dalszy na str. 4

Na swym dwudziestym drugim posiedzeniu

Sejm uchwalił ustawę emerytalną

Wiosenna sesja Sejmu nie później niż 15 maja br.

WARSZAWA (PAP) 28. 3.

28 bm. odbyło się dwudzieste drugie posiedzenie Sejmu PRL — ostatnie w sesji jesiennej, trwającej od początku listopada ub. r.

W czasie posiedzenia Sejm uchwalił projekty ustaw: o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach, o funduszu zakładowym na br. o zmianie niektórych przepisów postępowania w sprawach karnych i o zmianie niektórych przepisów postępowania w sprawach cywilnych. Następnie Izba po pierwszym czytaniu przekazała do komisji projekt przesłanej przez rząd ustawy o ściąganiu należności państwa z tytułu najmu lokali. Sejm podjął również uchwałę zamykającą sesję jesienną i zobowiązującą Radę Państwa do zwołania wiosennej sesji Sejmu nie później niż 15 maja br.

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołał projekt ustawy o rentach i zaopatrzeniach, który zreferował w imieniu Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, pos. W. Tułodziecki (PZPR). Poseł-referent przypomniał niejednokrotnie już omawiane w prasie przepisy tej ustawy likwidującej tzw. stary portfel rent i podnoszącej minimum renty do 500 zł. Po uchwaleniu ustawy budżet rent wzrośnie w roku 1959 do 9 mld zł., a wysokość przeciętnej renty z 337 zł do 600 zł.

W dyskusji nad projektem omawianej ustawy zabierało głos 15 posłów. Wszyscy mówcy, poza pos. Jackiewiczem wypowiedzieli się za projektem ustawy, nie twierdząc, że rozwiązuje ona wszystkie problemy zaopatrzenia rencistów i inwalidów, lecz wskazując że stanowi dalszy krok na drodze poprawy warunków życia ludzi starych i chorych.

NASTĘPNY numer niedzielny „Gazety Białostockiej" ukaże się w objętości 10 stron

Dziś w numerze:

- Tajemnica „Człowieka Śnieżnego"
- Królowie narkomanów i ich adepci
- Sowieckie wspomnienia
- Na ekranach naszych kin
- Kronika
- Czy wiecie że...

O dalszym rozwoju systemu kołchozowego i reorganizacji ośrodków maszynowo-traktorowych

Fragmenty referatu I sekretarza KC KPZR i premiera rządu ZSRR tow. CHRUSZCZOWA

MOSKWA (PAP) 28. 3.

27 bm. na wspólnym posiedzeniu obu izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Rady Narodowości — referat „O dalszym rozwoju systemu kołchozowego i reorganizacji ośrodków maszynowo - traktorowych" wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR tow. N. S. Chruszczow.

Oświadczył on, iż sprawa ta, mająca wyjątkowo doniosłe znaczenie dla państwa, stała się przedmiotem ogólnonarodowej dyskusji i wywołała głęboki oddźwięk wśród milionowych rzesz robotników i robotnic, kołchoźników i kołchoźnic, przedstawicieli inteligencji radzieckiej i żołnierzy armii radzieckiej.

3 miliony osób zgłosiło wnioski w dyskusji

W ciągu 25 dni marca w kołchozach, ośrodkach maszynowo-traktorowych (MTS) i sowchozach, zakładach przemysłowych, instytucjach naukowych i uczelniach, w jednostkach wojskowych i urzędach odbyło się 576.879 ogólnych zebrań,w których wzięło udział 49,9 miliona osób. Na zebraniach tych ponad 3 miliony osób przedstawiły swe uwagi i wnioski. W tym samym okresie do redakcji dzienników centralnych i terenowych, czasopism, radia i telewizji wpłynęło około 126 tysięcy artykułów i listów z propozycjami dotyczącymi reorganizacji MTS, z czego opublikowano około 103 tys.

Dyskusja ogólnonarodowa dowiodła — kontynuował Chruszczow — że ustalone przez plenum KC KPZR

Reorganizacja MTS — rewolucyjnym posunięciem

Chruszczow zaznaczył, że reorganizację zarządzania przemysłem można słusznie nazwać doniosłym posunięciem rewolucyjnym. Takim samym krokiem rewolucyjnym w dziedzinie rolnictwa — podkreślił on — będzie też zamierzona reorganizacja MTS.

Chruszczow przytoczył dane świadczące o zdecydowanym rozwoju rolnictwa ZSRR. Globalne zbiory zbóż wzrosły w ciągu ostatnich czterech lat o 27 proc. w porównaniu z poprzednimi czterema latami. Zadanie postawione przez styczniowe Plenum KC KPZR w 1955 r. w dziedzinie zwiększenia produkcji i skupu mleka w kołchozach wykonane zostało przedterminowo w ciągu trzech lat, zamiast — jak planowano — w ciągu sześciu lat.

Przeprowadzona w ostatnich latach komasacja kołchozów, szybki postęp ich gospodarki i rozwój kołchozów jako dużych, wielobranżowych przedsiębiorstw rolniczych wymagają zmiany dotychczasowego trybu ich obsługi produkcyjno - technicznej.

MTS-y odegrały ogromną rolę w tworzeniu systemu kołchozowego

Obecnie nadszedł czas — kontynuował Chruszczow — kiedy w stosunkach między państwem a kołchozami powstała możność obycia się bez takiego pośredniego ogniwa, jakim są ośrodki maszynowo-traktorowe. Oznacza to — podkreślił pierwszy sekretarz KC KPZR — że znajdujemy się na nowym etapie rozwoju systemu kołchozowego.

Cechą charakterystyczną tego etapu jest to, iż kołchozy stały się w większości wielkimi i ekonomicznie mocnymi gospodarstwami, że obecne skomasowane kołchozy są znacznie lepiej niż poprzednio wyposażone w sprzęt techniczny, że w kołchozach wyrosły obecnie liczne kadry wykwalifikowanych specjalistów uprawy roślin, hodowców, mechanizatorów-traktorzystów, kombajnerów, elektryków, kierowców, specjalistów w dziedzinie budownictwa, kierowników i organizatorów produkcji kołchozowej, zdolnych do umiejętnego wykorzystania nowoczesnego sprzętu technicznego i osiągnięć nauki. I wreszcie, zdecydowanie wzrosły dochody kołchozów i podniósł się dobrobyt kołchoźników.

Ośrodki maszynowo - traktorowe — powiedział Chruszczow — spełniły już swe zadanie i wymagają zasadniczej reorganizacji. Obecnie kołchozy same mogą wykorzystywać skutecznie skomplikowany sprzęt techniczny.

Podnieść kierowanie rolnictwem na wyższy poziom

Partia uważa — oświadczył N. S. Chruszczow — **że dziś jednym z naczelnych zadań jest zapewnienie znacznego wzrostu produkcji rolniczej przy maksymalnym wykładzie pracy. Zasadniczym problemem polityki wewnętrznej jest walka o podniesienie wydajności pracy.** Techniczna obsługa kołchozów przez MTS-y nie nadąża za wymaganiami.

Przejście od produkcyjno-technicznej obsługi za pośrednictwem MTS-ów do wolnej sprzedaży kołchozom traktorów i innych maszyn — powiedział Chruszczow — to podniesienie kierowania gospodarką rolną na wyższy poziom. Wraz z reorganizacją MTS-ów rozszerzają się stosunki ekonomiczne kołchozów z przemysłem socjalistycznym, a pomoc produkcyjna udzielana wsi przez miasto wzrasta i staje się coraz bardziej wielostronna. Kołchozy uzyskują możność zamawiania i nabywania nowego, doskonalszego sprzętu technicznego, odpowiadającego specyficznym potrzebom gospodarki różnych części Związku Radzieckiego.

Od zwycięstwa leninowskiej polityki kolektywizacji — oświadczył Chruszczow — obecna reorganizacja ośrodków maszynowo - traktorowych jest największym i najbardziej doniosłym wydarzeniem w dziedzinie budowy socjalistycznego rolnictwa.

Własność kołchozowa i własność państwowa

W swym referacie Chruszczow poruszył pewne zagadnienia teoretyczne związane z zadaniem reorganizacji MTS-ów.

Podkreślił on, że merytorycznie niesłuszne jest stawianie zagadnienia w ten sposób, iż sprzedaż traktorów i innych maszyn rolniczych kołchozom zmierza rzekomo do umocnienia własności kołchozowej i osłabienia własności państwowej, która stanowi wyższą formę własności. Istotnie — powiedział Chruszczow — własność ogólnonarodowa stanowi wyższą formę własności. Tak rozumiał tę sprawę Lenin. Ale jednocześnie Lenin nie przeciwstawiał własności ogólnonarodowej — własności spółdzielczej. Przeciwnie, podkreślał, że obie te formy własności są własnością socjalistyczną, że obie te formy własności służą interesom narodu i wspólnemu celowi, jakim jest zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

Własność kołchozowo-spółdzielcza i własność ogólnonarodowa różnią się od siebie pod pewnymi względami, ale są jedynie odmiennymi formami rozwoju tego samego sposobu produkcji socjalistycznej. Chodzi o to, aby podnosić stopniowo poziom uspołeczniania własności kołchozowej i podnosić ją w ten sposób do poziomu własności ogólnonarodowej.

Własność spółdzielcza — powiedział następnie Chruszczow — nie jest sprzeczna z teoretycznymi tezami naszej partii o drogach budowania społeczeństwa komunistycznego, albowiem droga do komunizmu wiedzie poprzez rozwój własności zarówno ogólnonarodowej jak spółdzielczej.

Chruszczow przytoczył cyfry charakteryzujące wzrost produkcji kołchozowej, umocnienie gospodarki kołchozów i nieustanne zwiększanie ich niepodzielnych funduszów. Na dzień 1 stycznia 1958 roku niepodzielne fundusze kołchozów przekroczyły sumę 100 miliardów rubli wobec 4 miliardów 700 milionów rubli w roku 1932. Referat wskazał, że uległ przy tym zmianie również charakter niepodzielnych funduszów. Proces rozwoju gospodarki kołchozowej — powiedział Chruszczow — odbywa się w taki sposób, że niepodzielne fundusze nieustannie rosną i jakościowo stają się inne, coraz bardziej zbliżają się jeśli chodzi o strukturę i charakter społeczny, do ogólnonarodowych funduszów produkcyjnych.

Obecnie każdy kołchoźnik rozumie, że im większy będzie fundusz niepodzielny, tym więcej kołchoz zdoła kupić maszyn i innego sprzętu technicznego. A jeśli będzie więcej maszyn, podnieśie się poziom mechanizacji produkcji, kołchoźnikom łatwiej będzie pracować, charakter pracy kołchoźnika będzie coraz bliższy pracy robotnika, kołchoźnicy będą więcej wywarzali, wzrosną dochody kołchozów i kołchoźników. A więc — podkreśla Chruszczow — w zwiększeniu niepodzielnych funduszów zainteresowani są wszyscy kołchoźnicy.

Nawiązując do sprawy regulacji cen dostaw i skupu Chruszczow podkreślił, że należy je uregulować tak, aby pobudzały wzrost produkcji, zapewniały sprawiedliwe dochody i równocześnie umożliwiały wyzyskiwanie kołchozom przeznaczenie potrzebnej ilości środków na nabycie wysoko wydajnego sprzętu technicznego. Przy ustalaniu cen produktów rolnych — powiedział Chruszczow — musimy się kierować interesami prawidłowego proporcjonalnego rozwoju zarówno przemysłu, jak i rolnictwa, zapewniając czołową rolę przemysłowi ciężkiemu. Tak jak dotychczas, przy ustalaniu cen należy uwzględniać warunki większości kołchozów i poziom rozwoju ich gospodarki.

N. S. Chruszczow podkreślił, że obawy tych, którzy uważają, że po reorganizacji MTS-ów osłabnie kierownicza rola państwa w stosunku do kołchozów — są bezpodstawne. W rękach państwa radzieckiego, w rękach narodu znajduje się potężny przemysł socjalistyczny stanowiący fundament całej gospodarki narodowej. Ziemia w Związku Radzieckim jest własnością państwa. Wszystkie ekonomiczne dźwignie umożliwiające kierowanie gospodarką są w ręku państwa.

Jak będą sprzedawane maszyny kołchozom

Omawiając tryb sprzedaży maszyn kołchozom, Chruszczow podkreślił, że jak wykazują wstępne obliczenia, większość kołchozów, zwłaszcza w republikach Azji Środkowej, na Zakaukaziu, Kubaniu, Ukrainie i w szeregu innych okręgów będzie mogła od razu nabyć sprzęt techniczny w MTS-ach. W niektórych okręgach, gdzie większość kołchozów na razie nie będzie mogła zakupić, a zwłaszcza należycie wykorzystywać maszyn — część MTS-ów będzie tymczasem zachowana i będzie spełniać swe dotychczasowe funkcje, ale również tam, gdzie MTS-y będą zachowane, poszczególne kołchozy będą mogły nabywać maszyny rolnicze.

W okręgach, gdzie kołchozy są słabe pod względem ekonomicznym, reorganizacja MTS-ów będzie wymagała dwóch, trzech, a niekiedy i więcej lat.

Zamiast obecnych MTS-ów — powiedział Chruszczow — proponuje się utworzenie przedsiębiorstw państwowych o zupełnie nowych funkcjach, które nazywać się będą ośrodkami remontowo-technicznymi (RTS). Ośrodki te nie mogą pretendować do kierowniczej pozycji w stosunku do kołchozów. Będą one przedsiębiorstwami opartymi na zasadzie rozrachunku gospodarczego. Ośrodki remontowo - techniczne obowiązane są do udzielania kołchozom wszechstronnej pomocy w lepszym wykorzystaniu i obsłudze traktorów, do pełnienia funkcji państwowego nadzoru technicznego. **W związku ze wzrostem własnych środków obrotowych kołchozów Chruszczow zaproponował rozszerzenie kredytów bankowych na potrzeby produkcyjne kołchozów.**

Chruszczow podkreślił, że sprzęt techniczny i inne towary potrzebne kołchozom będą sprzedawane wyłącznie na zasadach dobrowolności. Chruszczow oświadczył, że **systemem wolnej sprzedaży maszyn należy objąć również sowchozy.**

* * *

Nasz Kraj Rad — oświadczył Chruszczow — zdecydowanie kroczy drogą potężnego rozwoju gospodarki i kultury, rozkwitu nauki i techniki, stałego wzrostu dobrobytu narodu. Wzrasta coraz bardziej autorytet międzynarodowy Związku Radzieckiego, rośnie jego wpływ i rola w rozwiązywaniu problemów polityki światowej, umacnia się wspólnota narodów wszystkich krajów socjalistycznych.

Zaznaczając, iż niedawno partia komunistyczna i naród radziecki odniosły nowe wspaniałe zwycięstwo w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR, w których na kandydatów ludowego bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało przeszło 133 miliony wyborców — prawie 100 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania — Chruszczow podkreślił, że jest to wyraz niezłomnej jedności i przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Ogólnonarodowa dyskusja nad posuniećiami zmierzającymi do dalszego rozwoju systemu kołchozowego — podkreślił raz jeszcze Chruszczow — wykazała, że odpowiadają one w pełni aktualnym wymogom życia, podstawowym interesom narodu radzieckiego i otwierają nowe, rozległe i jasne perspektywy rozwoju sił wytwórczych radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego.

● Stosunki radziecko-francuskie ● Sprawa „okrążenia kapitalistycznego" ● Działalność ONZ

Rozmowa tow. Chruszczowa z korespondentem „Figaro"

MOSKWA (PAP)

Czwartkowa „Prawda" opublikowała tekst rozmowy pierwszego sekretarza KC KPZR, Nikity Chruszczowa, z korespondentem francuskiego dziennika „Figaro", **Serge Groussardem**, która odbyła się w Moskwie w dniu 19 marca br.

W odpowiedzi na pytanie, **czy możliwe jest udzielanie przez ZSRR systematycznej pomocy krajom słabo rozwiniętym pod względem gospodarczym**, pierwszy sekretarz KC KPZR oświadczył m. in.: **ZSRR, jeśli tego rodzaju kraje zwracają się do niego, idzie im na rękę i w miarę możności udziela pomocy. Taką politykę będziemy prowadzić również w przyszłości.**

Groussard zapytał następnie pierwszego sekretarza KC KPZR, **czy nie uważa, że osiągnięcia w dziedzinie materialnej mogą doprowadzić do zlikwidowania różnic społecznych i narodowych oraz że może nadejść taki czas, kiedy sprzeczności polityczne stracą wszelki sens.**

Chruszczow podkreślił, że bariery społeczne i narodowe są wynikiem klasowej struktury społeczeństwa burżuazyjnego. Bariery te znikają jedynie w warunkach społeczeństwa socjalistycznego. **Sprawa nie zależy od materialnego postępu społeczeństwa, lecz od tych warunków społecznych, w jakich się ono rozwija.**

Kolejne pytanie korespondenta francuskiego dotyczyło **sprawy turystyki.**

Chruszczow stwierdził, że rząd radziecki uczynił bardzo dużo dla rozwoju turystyki zagranicznej. W 1957 r. ZSRR odwiedziło około 550 tysięcy gości zagranicznych. W tym samym okresie ze Związku Radzieckiego do różnych krajów świata udało się ponad 700 tysięcy osób.

Chruszczow powiedział, że sprawa turystyki zagranicznej jest ściśle związana z sytuacją międzynarodową.

Na zakończenie Groussard zapytał Chruszczowa, **co myśli o Francji.**

Naród nasz — powiedział pierwszy sekretarz KC KPZR — od dawna żywi dla Francji szacunek i szczerą przyjaźń, ludzie radzieccy cenią geniusz twórczy Francuzów i ich tradycje wolnościowe.

Ludziom radzieckim — oświadczył Chruszczow — trudno zrozumieć politykę przywódców dzisiejszej Francji, którzy niejednokrotnie prowadzą kraj na drogę sprzeczną z interesami narodowymi i ze zdrowym rozsądkiem.

Poruszając problem algierski Chruszczow oświadczył, że ZSRR opowiada się za sprawiedliwym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Powstaje wrażenie — powiedział N. S. Chruszczow — **że w wielu dziedzinach polityka Francji jest podporządkowana USA. Chcielibyśmy mieć nadzieję, że Francja uwolni się od polityki, która sprzyja coraz większemu osłabieniu kraju.**

Odpowiadając na pytanie **w sprawie radziecko - francuskich stosunków kulturalnych i gospodarczych** Chruszczow stwierdził, iż jest głęboko przekonany o konieczności rozwoju tych stosunków.

Mówiąc o możliwości zbudowania komunizmu w ZSRR w warunkach „okrążenia kapitalistycznego" Chruszczow zwrócił uwagę Groussarda na fakt, że dziś pojęcie „okrążenie kapitalistyczne" wymaga sprecyzowania.

Nie wiadomo — powiedział Chruszczow — kto obecnie znajduje się w okrążeniu, czy kraje socjalistyczne są okrążone przez kraje kapitalistyczne, czy też odwrotnie. Na ogólną liczbę 2 i pół miliarda mieszkańców Ziemi kraje socjalistyczne mają miliard ludności. Z chwilą powstania światowego systemu socjalizmu sytuacja na świecie zmieniła się w sposób radykalny, ale nie na korzyść kapitalizmu.

Omawiając działalność ONZ N. S. Chruszczow stwierdził, że spełnia ona niekiedy z pożytkiem swe zadanie i potrafi rozwiązywać problemy międzynarodowe. Nie można jednak przymykać oczu na fakt, że niektórzy wpływowi członkowie ONZ chcą komenderować innymi krajami i usiłują im narzucić politykę mającą mało wspólnego ze szlachetnymi celami i zadaniami ONZ.

ZAGINAŁ CHŁOPIEC...

Ciąg dalszy ze str. 1

becnie, że kiedy oboje rodzice pracują — dziećmi opiekuje się ktoś trzeci, szkoła, albo... ulica. Odniosłam wrażenie, że w wypadku Edka stałym wychowawcą jest właśnie ulica. Pociąga go ona bardziej, niż szkoła i nauka. Najlepszy dowód, że chłopak już kilkakrotnie opuszczał lekcje i że nie jest mu obcy „urok" wagarów.

Czym były wypełnione dni wagarowania, trudno powiedzieć. Dzieci mają również swoje tajemnice, złe tajemnice, których nie wyjawiają nikomu.

Na temat warunków rozmawiałam więc z milicjantem, któremu doskonale znane są sprawy dzielnicy, w jakiej zamieszkuje Edek. Dzielnicowy stwierdził, że najwięcej kłopotu sprawiają młodociani tej ulicy (jest to notabene jedna z głównych ulic Białegostoku). Młodociani tworzą zżytą grupkę. Przewodzi jej oczywiście najstarszy, 12-letni chłopiec.

Chłopcy ci znają doskonale komisariat — niejednokrotnie już trzeba było ich tam przyprowadzać za rozmaite burdy i chuligańskie sprawki. Znają też smak i działanie alkoholu. Pijaństwo

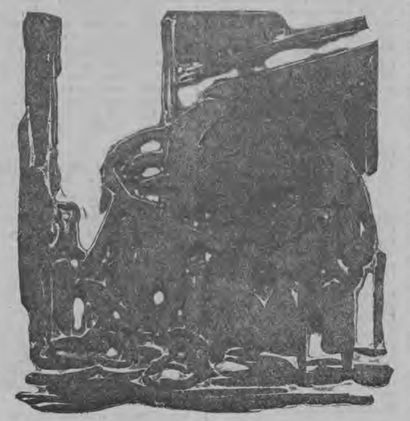

dawno nastąpił rozkład, spowodowany stałym nadużywaniem alkoholu. W drugim wypadku powód jest bardzo typowy — brak czasu. Oboje rodzice pracują, mają częste wyjazdy i na wychowanie dzieci zostaje im w najlepszym wypadku godzina na dobę. A to bardzo niewiele.

Pytałam dzielnicowego, co jego zdaniem jest powodem deprawacji Edka. — Koledzy — powiedział — bo rodzice są porządni, tylko rzadko można zastać ich w domu.

A więc jest to wypadek drugi, bardziej ogólny, kiedy to rodzice, mimo dobrych chęci, praktycznie nie mają wpływu na wychowanie dzieci.

*

Stajemy przed problemem aktualnym nie od dziś, jednak szczególnie nasilającym się w ostatnim okresie. Można go nazwać plagą wzrastającego chuligaństwa, a można też nierozwiązanym zagadnieniem wychowania pozaszkolnego. Jedno wypływa zresztą z drugiego.

Rozmiary problemu określa m. in. ostatnia uchwała, która mówi o ostrych karach, jakie mogą być stosowane wobec tych, których wykroczenia można podciągnąć pod miano chuligańskich. To na pewno przyniesie rezultaty.

Tak, ale Edek i jego koledzy, to dzieci. Wiek uniemożliwia nawet skierowanie ich spraw do sądu dla nieletnich. Są za młodzi. Sądom nie podlegają, mimo że ich sprawki, to najzwyklejsze w świecie chuligaństwo. Jakiego wyjścia należy szukać w takim wypadku?

Dowiedziałam się, że dwóch ze wspomnianej paczki młodocianych skierowano już do domu poprawczego. Na opiekę rodziców nie można było liczyć absolutnie; w rodzinach nastąpił bowiem całkowity rozkład i dom poprawczy to w takim wypadku jedynym wyjściem.

Trudno jednak przyjąć podobne rozwiązanie wtedy, kiedy dziecko ma rodziców w całym tego słowa znaczeniu uczciwych, jednak do maksimum zaabsorbowanych pracą zawodową i pokonywaniem prozaicznych codziennych trudności: tak, jak w wypadku rodziców Edka. Odbieranie im dzieci byłoby nonsensem. Zresztą, skąd byśmy wzięli tyle domów poprawczych i schronisk dla nieletnich. Jakiegoś, przynajmniej połowicznego wyjścia, trzeba więc szukać w rodzinie, w domu.

*

Dzielnicowy stwierdził, że drogę do butelki pokazali Edkowi koledzy. Najprostszym wyjściem byłoby więc zerwanie z dotychczasowym towarzystwem. Nie warto jednak łudzić się, że w praktyce jest to równie proste, jak w teorii. Wspólne złe sprawki mocno łączą. Często mocniej niż przyjaźń, zwłaszcza jeśli się ma 10 lat.

Więc co? Znowu apel do społeczeństwa? Jak dotąd nie przynosi on w podobnych wypadkach większych rezultatów.

Rezygnuję z apeli. Wnoszę do Wojewódzkiej Rady Narodowej „interpelację". O specjalną uchwałę zakazującą bezwzględną sprzedaż alkoholu nieletnim.

Niektórzy białostoczanie twierdzą, że w minionej kadencji rad podobna uchwała ponoć była podjęta. Tylko, że nikt jej w województwie nie przestrzega. Należy więc ją ponowić lub odnowić. I niech konsekwentnie nieprzestrzeganie uchwały wiąże się z wysokimi karami.

*

Trudno mnie samej, do tego niekompetentnej, znaleźć trafne rozwiązanie problemu, nad którym dyskutuje się obecnie w całej Polsce. Wychowanie pozaszkolne nurtuje pracowników oświaty. Dlaczego tylko w naszym województwie na temat niezmiernie ważkiego problemu, nikt nie zabiera głosu publicznie?

Gorącym moim życzeniem jest, aby ten artykuł wspomnianą dyskusję zapoczątkował. W tej chwili rzucam kilka projektów: może pomyśleć o świetlicach dzielnicowych dla młodzieży, czynnych do późnego wieczora przez cały dzień, może zastanowić się nad ustanowieniem kuratorów sądów dla nieletnich oraz nad rozszerzeniem ich kompetencji...

Propozycje są oczywiście niepełne. Trzeba je rozważać i przemyśleć. Ale jakieś propozycje trzeba wreszcie przyjąć i wprowadzić w życie, bo...

Wracam raz jeszcze do okoliczności wypadku opisanego na wstępie. Abstrahuję w tej chwili od osoby Edka. Chodzi mi tylko i wyłącznie o to, co na temat odmrożenia trzeciego stopnia mówią lekarze. Jest to stadium, kiedy odmrożone kończyny odpadają samoczynnie, bez amputacji.

Nic na to nie poradzę, że po rozmowach z lekarzami przeświaduje mnie widok dziecka bez stóp i że ciągle myślę o kalectwie spowodowanym alkoholem. Zastanawiam się, że takie okaleczone dziecko będzie musiało żyć w społeczeństwie z wiecznym piętnem swojej lekkomyślności.

Ale czy tylko swojej? I czy tylko lekkomyślności?

IRENA RADLIŃSKA

KRONIKA KULTURALNA

Zaklinacz deszczu w Teatrze Powszechnym

NA ZDJĘCIU: Maria Garbowska (Liza Curry) i Adam Hanuszkiewicz (Bill Starbuck, zaklinacz deszczu) w komedii poetyckiej N. Richarda pod tytułem „Zaklinacz deszczu" granej w Państwowym Teatrze Powszechnym. CAF — fot. Kubiak — Matuszewski

„Don Juan"

Marcel Luipart — tancerz i choreograf zachodnio - niemiecki i Marianna Wiek — solistka teatru bońskiego w scenie z baletu Ryszarda Straussa „Don Juan". CAF

TAJEMNICA „Człowieka Śniegu"

Na teren Nepalu wyjechała amerykańska ekspedycja, która stawia sobie za cel wyjaśnienia zagadki Yeti — „Człowieka Śniegu". Szefem pięcioosobowej ekspedycji jest dr Gerald Russel. W skład ekipy wchodzi 12 szerpów i 70 tragarzy. Wyprawa powróci do Kathmandu w maju.

1. Szerpowie rozładowują bagaże ekspedycji w bazie Pushre.

2. Ci dwaj i jeszcze 68 innych tragarzy nieść będą sprzęt wspinkowy ekspedycji.

3. Owczarek alzacki specjalnie tresowany bierze udział w wyprawie.

CAF

Julian Tuwim

Kwiecień

O, świecie! O, dniu promienny!
Jak w trawie, chodzę w wiośnie
Zielony krawat wiosenny
Łodygą z serca rośnie.

Mój długi cień na asfalcie
Pławi się w złotych promieniach,
Znów chodzę w rozpiętym palcie
I trzymam ręce w kieszeniach.

Chodzę życzliwy, łaskawy,
Z czerwonym goździkiem w klapie,
Przed szybą każdej wystawy
Przystaję i przeglądam się.

Przyglądam się byle czemu
Z radością niewystowioną,
Dziękuję słońcu cieplemu
I wiewom, co wonnie wioną.

Kiwa się głowa szczęśliwa,
O goździk nosem potrąca
I niucha wiosny zażywa
Beztroska, promieniejąca...

Kwiecień kołuje mi w głowie,
Świat ze mną kołuje cały!
Idź, palnij za moje zdrowie
Kwiecień, kwiecień, kwiecień!

Z pola walki młodych

Suwalskie wspomnienia

W październiku 1944 roku Suwalszczyzna była już wolna. Okupant hitlerowski pierzchnął pędzony przez oddziały Czerwonej Armii, ale terenową władzę ludową należało jeszcze w pewnym sensie wywalczyć, utrwalić i umocnić. Do dzieła tego w suwalskim powiecie przystąpił między innymi Związek Walki Młodych.

Byłem wówczas jeszcze uczniem szkoły podstawowej i harcerzem. Pamiętam, że moja ówczesna sympatia do ZWM-u wynikała z aktywności tej organizacji. Jej pierwsi organizatorzy i działacze byli szeroko znani w całym niemal społeczeństwie. Pamiętam z tamtych pierwszych lat towarzysza Wierzbickiego, pierwszego przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZWM w Suwałkach, Eugeniusza Bezdzieckiego i kilku innych młodych wówczas ludzi, którzy śmiało stawiali czoła reakcji rwącej się do władzy w naszym powiecie. Krótkie, lapidarne hasło ZWM „zrodził nas czyn" porywało wówczas wielu młodych, mimo przykrości, jakie ponosić musieli nie tylko członkowie, ale i sympatycy tego Związku.

Do ZWM wstąpiłem w październiku 1946 roku, czyli po przeszło półtorarocznej działalności tej organizacji w naszym powiecie. Łącznie z legitymacją Związku Walki Młodych otrzymałem skierowanie do I Batalionu Odbudowy Warszawy im. Janka Krasickiego. Wprawdzie po 5 miesiącach pracy przy odbudowie Warszawy wróciłem na życzenie rodziców do Suwałk, ale nie na długo. Już w kwietniu 1947 roku wyjechałem ponownie do Warszawy, a później do Zakopanego i Nowego Targu jako instruktor Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Z Nowego Targu do Suwałk wracam jako sekretarz Zarządu Powiatowego Związku Walki Młodych. Nie zagrzałem tam jednak miejsca. Trzeba się było uczyć. Po kursie w organizacyjnym w Ełku kończę Szkołę Wojewódzką ZWM w Krakowie. Zjednoczenie młodzieżowych organizacji postępowych w roku 1948 witałem w Brzesku jako przewodniczący Zarządu Powiatowego ZWM.

To tyle, jeżeli chodzi o formalne potraktowanie wspomnień z czasów pracy w ZWM. Sprawy treści pracy zaciera się w pamięci i wyłaniają się jako piękne wieczory w świetlicach, gdzie dzieliliśmy się wrażeniami z akcji parcelowania majątków obszarniczych oraz rozlepiania afiszów i haseł w czasie referendum i wyborów.

Z mroków wspomnienia wyłaniają się zwycięstwa i klęski naszego ZWM-owskiego „Zrywu". Mimo braku instruktorów sportowych, których „Zryw" odczuwał chyba najdotkliwiej, trzymał się on w czołówce przez pewien okres wśród ówczesnych nie tylko suwalskich drużyn sportowych.

Nawet w sporcie, gdzie powinna decydować szlachetna rywalizacja, byliśmy wówczas prześladowani. W meczu o awans do I ligi ZWM-owski „Zryw" suwalski wygrał z „Motorem" Białystok na białostockim boisku 7:3. Ale w wyniku machinacji zakulisowych nie nasz „Zryw", lecz „Motor" wszedł do I ligi.

Wielu rzeczy nam brakło w ZWM-ie, ale entuzjazmu i zapału nie brakło nigdy. Nikt chyba z nas nie pytał nigdy o pobory, nocleg czy inne materialne udogodnienia. Idea, która nie polegała wtedy na znajomości praw dialektyki, lecz na znajomości życia, przepajała prawie każdego z nas, młodego ZWM-owca.

Taką właśnie organizację pozostaje w pamięci mojej Związek Walki Młodych.

FELIKS SOWULEWSKI

Teatr z Nowej Huty jedzie do Paryża

Stawka o życie

✱ Ciąg dalszy ze str. 1

„Właśnie w pierwszych dniach tego miesiąca przyjechał do Białegostoku Jan Kulaszewicz".

PARYŻ (AR). Korespondent paryski AR dowiedział się w dyrekcji Teatru Narodów, że aktualna jest sprawa występów w tym teatrze w lipcu Teatru Ludowego z Nowej Huty, który wystawiłby m. in. „Księżniczkę Turandot", „Jacobowsky'ego i pułkownika" oraz jedną sztukę polską. Teatr Narodów przewiduje m. in. występ Teatru Ludowego w dniu święta narodowego Francji, 14 lipca.

Aktualna jest również sprawa występów w Paryżu „Śląska" w drodze na tournée po Anglii, które rozpoczyna się 15 kwietnia koncertem w Londynie. Poza tym przewiduje się koncerty „Mazowsza" w kilku krajach zachodniej Europy przed występami w czasie Wystawy Światowej w Brukseli które rozpoczną się 6 czerwca.

kich. Pewno, mógł on sobie pozwolić na entuzjazm, na piękne plany skoro nie był tu, na miejscu, nie ostudzała go obojętna, a czasem nawet nieprzychylna atmosfera wytworzona wokół orkiestry, ciągłe „użeranie się" to o salę, to o ryczałty, to o instrumenty. Dyrektor orkiestry Leon Hanek coś na ten temat mógłby powiedzieć, no, ale nie zaćmiewajmy optymistycznego obrazu.

Reorganizacja (sprawa dla niektórych przykra, ale dla orkiestry konieczna) zredukowała tych, których poziom był wyjątkowo niski. A potem zaczęło się mordercze tempo prób. Również przejście od symfonii Beethowena do... gam nie sprawiało radości i nie zadowalało ambicji. Ale coraz bliższy cel tych wysiłków — marcowy koncert — stanowił nie lada magnes, nie mówiąc już o dalszych planach.

Poza tym echa o pracach orkiestry dotarły do warszawskich kół muzycznych.

— W Białymstoku? Symfonia? Żartujesz — orzekli koledzy, gdy Jan Kulaszewicz zaczął jeździć na próby do Białegostoku.

Prof. Wodiczko — wręcz przeciwnie — bardzo zainteresował się tym eksperymentem. Ostatecznie i profesor i koledzy postanowili zjechać do „tego Białegostoku" na koncert.

Czy w takiej sytuacji orkiestra może zawieść?

Na co nas stać

Gdy przechodzisz, Czytelniku, po południu koło PDT, lub gdy czekasz na krańcowym przystanku „6", z lewego skrzydła nie wykończonego jeszcze ratusza dobiegają dźwięki instrumentów. To nasza orkiestra ćwiczy. Grupami instrumentów i znów razem cała orkiestra, z chórem „Kurpi", z solistami — to znów powracając do gam. Solidnie, od podstaw, uparcie. Bo tak trzeba. Koncert musi być przełomem. Nikt już nie spóźnia się na próby — bo każdy wie, że jest ważny, że bez niego zespół będzie „kulał".

Nasza orkiestra nie cieszyła się popularnością w mieście: nie było „atmosfery". Co stanowi tę atmosferę? Zainteresowanie władz, pomoc w rozwiązaniu trudności, potraktowanie orkiestry poważnie, na serio, a nie — jak dotychczas — z pobłażliwym przymrużeniem oka.

Dziś zespół pracuje w składzie typowym dla orkiestr klasycznych. Wiele jest jeszcze kłopotu z instrumentami, ale już czynione są starania o uzyskanie ich z Warszawy Stamtąd też — i to już na stałe — ma zamiar przenieść się i ściągnąć kilku kolegów — muzyków rodowity białostoczanin, dyrygent Jan Kulaszewicz. Warunek jest tylko jeden: że nowe władze miasta dotrzymają słowa. Zespół orkiestry pamięta o deklarowanej przez nowe prezydium pomocy dla tej placówki, która powinna — zdaniem samych ojców miasta — znaleźć się na pierwszym miejscu poczynań w dziedzinie kultury.

Że warto się o to zatroszczyć — dowiodą nasi muzycy koncertem, który będzie niezwykle starannie i bogato przygotowany. Wykona go białostocka orkiestra pod dyrekcją białostoczanina, z udziałem białostockich „Kurpi Zielonych" i solistki Opery Warszawskiej — również... białostoczanki z pochodzenia. To wszystko po to, żeby i Białystok nabrał przekonania, że nie taki on ostatni i żeby zaczęto się z nim liczyć tam, w Stolicy, niedaleki przecież, a jakże często obojętnej i dostrzegającej tylko to, co złe, stupie i nic warte na prowincji.

K. SIEMIATYCKA

Zdjęcia Z. Zaremba

„A potem zaczęło się mordercze tempo prób..."

Od czasów Franklina

Kontakty uczonych Rosji i USA

Uczony leningradzki — M. Radowski zebrał interesujące dane o kontaktach, jakie utrzymywali uczeni Rosji i USA w XVIII i XIX wieku.

MIĘDZYNARODOWE NIEDYSKRECJE

Przygotowując pracę naukową poświęconą temu zagadnieniu, Radowski przejrzał wiele dokumentów archiwalnych, w tym dużo dotąd nie publikowanych.

Początki kontaktów naukowych między Rosją i USA sięgają połowy XVIII wieku i wiążą się z nazwiskiem Beniamina Franklina, wkrótce po ogłoszeniu wyników jego badań w prasie europejskiej. Oficjalnym aktem uznania zasług Franklina dla nauki było wybranie go członkiem honorowym Petersburskiej Akademii Nauk. Wielki uczony amerykański utrzymywał również bezpośrednie kontakty z wieloma osobistościami rosyjskimi. Korespondował np. z dyplomatą, a zarazem znanym mineralogiem — Golicynem, stykał się osobiście z dyrektorem Petersburskiej Akademii Nauk, z księżną Katarzyną Daszkową.

Niektórzy członkowie założonego przez Franklina w Filadelfii Towarzystwa Filozoficznego prowadzili również korespondencję z Petersburską Akademią Nauk. Jeden z nich, John Churchman, został wybrany członkiem honorowym tej akademii.

Żywe kontakty utrzymywał z uczonymi petersburskimi geolizyk amerykański, Mathew Morey. W jednym z listów do uczonego rosyjskiego Adolfa Kupfera dziękował on za nadesłane sprawozdania z wyników rosyjskich obserwacji magnetycznych i meteorologicznych, zwierdzając, że „często się nimi zachwyca".

Później, w XIX wieku, na listach nowowybranych, zagranicznych członków Petersburskiej Akademii Nauk coraz częściej pojawiały się nazwiska amerykańskie. Członkami Akademii byli m. in.: znany mineralog amerykański, James Duna, wybitni astronomowie S. Newcomm i E. Hall. Ten ostatni nie tylko korespondował z uczonymi radzieckimi, lecz także, w 1874 roku, wziął osobiście udział w wschodnio-europejskiej ekspedycji, zorganizowanej w celu przeprowadzenia obserwacji Wenus.

Kontakty z uczonymi rosyjskimi utrzymywali również: paleontolog Ch. Wallcott, historyk J. Bancroft, fizjolog Walter Canon i wielu innych wybitnych uczonych amerykańskich. Uczeni obu krajów prowadzili wymianę doświadczeń naukowych, zbiorów i materiałów.

U góry — szach Iranu Mohammed Reza Pahlevi przemawia z okazji otwarcia nowej radiostacji w Teheranie, w dzień po ogłoszeniu rozwodu z piękną Soraya. U dołu — zdjęcie uroczej ex-cesarzowej wykonał fotoreporter niemiecki już po otrzymaniu rozwodu pary irańskiej.

CAF

KROK w TYŁ...

Ciąg dalszy ze str. 1

Cóż tu dodać? Wnioski są chyba jasne. Gdy przed całym narodem stoją zadania wzmożonej, wydajniejszej i oszczędniejszej pracy, aby przyspieszyć realizację programu Października, nasi spółdzielcy planują... zmniejszenie wydajności pracy do 86,6 proc.

Zapewne Czytelnik spyta: — A co robi Wojewódzki Zarząd Spółdzielczości Pracy, skoro powstała taka sytuacja? Oto odpowiedź WZSP: — *Oddziaływanie związku we wszystkich niemal wypadkach złagodziło dysproporcje w planie, niemniej jednak globalny plan nie ma cech mobilizujących, przeciwnie, we wszystkich elementach stworzone są świadome rezerwy. Najpoważniejsze rezerwy tkwią w zaniżonych zadaniach rzeczowych, co powoduje szczególnie straty dla spółdzielczości pracy naszego województwa, bowiem przydzielanie limitów zaopatrzeniowych powiązane jest ściśle z poziomem zadań produkcyjnych. Zaniżone zadania produkcyjne znalazły wyraz w ustalonej bez uzasadnienia zaniżonej wydajności pracy, kształtującej się na poziomie 86 proc. wartości produkcji na jednego robotnika w roku 1957. Nie stosowano sankcji w postaci ujemnego opiniowania planu, mając na uwadze skutki tego rodzaju oświadczeń utrudniające pełne kredytowanie spółdzielni.*

I szkoda, bo negatywne opiniowanie niewątpliwie oprzytomniłoby wiele zarządów i rad nadzorczych spółdzielni. Szybciej przypomniałyby sobie, czego od nich życie wymaga.

Zastrzeżone kierunki rozwojowe

Miniony rok był dla spółdzielczości pracy, także i białostockiej, rokiem dalszego rozwoju i urentownienia. **Zadania produkcyjne wykonano z nadwyżką w wysokości 50 milionów złotych.** Nie wykonano jednak zadań w branży budowlanej.

Właśnie tej sprawie trzeba poświęcić więcej uwagi. Obecnie bowiem w działalności wytwórczej białostockiej spółdzielczości pracy **dominują przemysły: odzieżowy, skórzany i drzewny. Wartość produkcji tych trzech przemysłów wynosi 79 proc. całego planu produkcyjnego.** Pozostałą produkcję tworzą przemysły materiałów budowlanych, spożywczy, metalowo - elektryczny, chemiczny, szklarski, poligraficzny i zabawkarski.

Uważam zatem, że w kierunkach działalności naszej spółdzielczości są duże dysproporcje. Przede wszystkim zbyt wolno rozwijany jest przemysł materiałów budowlanych. Do tego faktu ustosunkowało się także krytycznie na swym ostatnim posiedzeniu kolegium WKPG.

Mimo iż rozwijające się budownictwo mieszkaniowe odczuwa trudności zaopatrzeniowe, a surowca w naszym województwie jest pod dostatkiem, spółdzielczość pracy zaplanowała, że w bieżącym roku wartość produkcji materiałów budowlanych wzrośnie o 3 miliony złotych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to stanowczo za mało. Jeżeli brak jest cementu, to trzeba wykorzystywać częściej żużel i gruz ceglany. I uruchamiać nowe zakłady produkcyjne. Uruchamiać cegielnie nie tylko polowe, produkujące po 500 tysięcy cegieł rocznie, lecz większe zakłady o mocy produkcyjnej do 2 i 3 milionów cegieł.

O większe zainteresowanie dopomina się także przemysł **spożywczy,** dla którego surowców jest pod dostatkiem w naszym województwie. To prawdą, że w ub. r. niektóre gałęzie przemysłu powinien zostały rozwinięte. **Ale przecież poza ciastkami, cukierkami i buzą można — a o to głównie chodzi — wytwarzać przetwory owocowo-warzywnicze, czy warzywniczo-mięsne.**

Niepokój wywołuje znaczne zmniejszenie ilości i zakresu usług oraz tendencja dalszego spadku w tej dziedzinie. W pewnym stopniu zjawisko to usprawiedliwia rozwój rzemiosła prywatnego, a zatem odejście licznych fachowców ze spółdzielczości pracy. Z drugiej strony wysokie rachunki za wykonane usługi odstawią klientów od spółdzielczych zakładów usługowych.

Zamiast w tył - krok naprzód

Niesposób w jednym artykule dokonać analizy całej działalności białostockiej spółdzielczości pracy. A jest o czym pisać i mówić: o deficytowych spółdzielniach, o wysokich zapasach wyrobów gotowych, o nie zawsze dobrej jakości wyrobów, o popsutych kantach dokonywanych na szkodę gospodarki narodowej i klientów, jak na przykład w spółdzielni garbarsko - kuśnierskiej „Postęp" i w spółdzielni przetwórstwa spożywczego.

Oczywiście, że minusy te nie kreślą obrazu spółdzielczości pracy. Są też, zasługujące na uznanie, poważne osiągnięcia dokonane w ub. roku. A więc, mimo wskazanych niedociągnięć, dzięki wyraźnemu wzrostowi wydajności pracy nastąpiło znaczne zwiększenie asortymentu i wzrost produkcji. W roku 1957 zostały w dużym stopniu wykonane plany akumulacji, rentowności, wpłat do budżetu państwa. Na podkreślenie zasługuje fakt zmniejszenia się aparatu administracyjnego. W ciągu półtora roku odeszło z WZSP do innych zawodów ponad 100 urzędników, a wzrosła natomiast operatywność kierownictwa.

Można więc byłoby wystawić dziś dobre świadectwo białostockim spółdzielniom. Niestety, dobrą opinię sami sobie popsuli ustalając, świadomie ustalając, w niełatwej sytuacji gospodarczej, zaniżone plany produkcyjne, przekreślając elementarną zasadę, że wydajność pracy musi wyprzedzać fundusz płac.

Spółdzielczość pracy Białostoczyzny powinna szybciej rozwijać się, aktywizować teren, dawać pracę ludziom. **Ale nie zgadzamy się, żeby rosło zatrudnienie i fundusz płac, a malała wydajność pracy, nie zgadzamy się na rozwijanie jednych branż kosztem drugich. Inne kierunki uporządkowania naszej gospodarki nakreśliła uchwała XI Plenum naszej partii, która także zobowiązuje białostockich spółdzielców.**

Rada Nadzorcza WZSP podjęła uchwałę o skorygowanie planów operatywnych. Uchwała jest słuszna, lecz nie zamyka sprawy. Trzeba już dziś przystąpić do korygowania planów operatywnych na II kwartał, zaś **plany spółdzielni, które będą upierać się przy swoich niezasadnionych programach, należy — naszym zdaniem — opiniować negatywnie.**

Spółdzielczość pracy naszego województwa jest poważną jednostką gospodarczą Białostoczyzny. Uważamy zatem za wskazane i za konieczne omówienie spraw białostockiej spółdzielczości pracy przez gospodarza terenu — Prezydium WRN. Trzeba pobudzić spółdzielców do żywszej i prawidłowej działalności oraz dopomóc im w aktywizowaniu województwa.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Ruch robotniczy na świecie

KRONIKA

Praca nad podręcznikiem historii FPK

Już blisko rok pracuje komisja wyłoniona przez Komitet Centralny FPK nad redakcją podręcznika historii Francuskiej Partii Komunistycznej. W chwili obecnej dobiega końca praca nad pierwszym ramowym projektem wstępnym, który zostanie przedłożony Komitetowi Centralnemu, a następnie wszystkim komunistom francuskim za pośrednictwem organu partyjnego „Cahiers du communisme".

Jak zapowiedział w przemówieniu wygłoszonym na plenum komsiji redakcyjnej jej przewodniczący, Francois Billoux, nie jest wykluczone, że całość tych prac będzie zakończona jeszcze przed rokiem 1959.

Podręcznik — stwierdził tow. Billoux — „będzie podzielony na określoną ilość rozdziałów. Każdy rozdział będzie mógł zawierać około 30 stron, co w sumie da tom wielkości około 400 stron".

„Walcząc z kapitalizmem - myśleć o swojej roli w socjalizmie"

Dr Victor Agartz, były kierownik Naukowego Instytutu Gospodarczego zachodnio-niemieckich związków zawodowych, usunięty z tego stanowiska przez prawicowe kierownictwo związkowe, później aresztowany i postawiony w stan oskarżenia przez władze zachodnio-niemieckie i wreszcie uniewinniony przez sąd NRF, niedawno z okazji nadania mu tytułu doktora honoris causa przez uniwersytet im. Humboldta w Berlinie (wschodnim), wygłosił odczyt nt. „Rozwój powojenny w systemie kapitalistycznym Niemiec zachodnich, a współczesne zadania socjalizmu". Za najważniejsze zadania dnia dzisiejszego socjalistów zachodnio-niemieckich Agartz uważa wyeliminowanie z ideologii związków zawodowych iluzji kierowniczych i „ludowo-kapitalistycznych", zwalczanie zasady tzw. partnerstwa socjalnego, jako obcej ruchowi związkowemu, przezwyciężenie neutralizmu politycznego, propagowanie marksistowsko - socjalistycznej teorii ruchu związkowego i kształtowanie w klasie robotniczej nawyków jasnego myślenia politycznego; traktowanie wszystkich zdobytych pozycji (m. in. tzw. Mitbestimmungsrecht — „prawo współdecydowania") nie jako celu samego w sobie, lecz jako narzędzia związkowej walki emancypacyjnej; ścisłe powiązanie walki związkowej z walką emancypacyjną klasy robotniczej, wszechstronną działalność zmierzającą do utrzymania pokoju i zapewnienia należytego poziomu życiowego klasie robotniczej.

Jednym z najważniejszych zadań dnia dzisiejszego zachodnioniemieckich związków zawodowych jest, by walcząc z kapitalizmem monopolistycznym, z walki tej wyciągnąć wnioski na temat roli, jaką winny spełniać związki zawodowe w budownictwie socjalizmu. W tym celu — zdaniem Agartza — konieczna jest wymiana zdań między związkami zawodowymi NRF i NRD.

Foster o zadaniach komunistów USA

Miesięcznik „Political Affairs" w numerach z grudnia ub.r. i stycznia br. drukuje artykuł Wiliama Z. Fostera, przewodniczącego krajowego komitetu amerykańskiej partii komunistycznej, pt. „Kryzys w partii i drogi jego przezwyciężenia". Jest to odpowiedź na serię artykułów jednego z przywódców KP USA, Aleksandra Bittelmana, zamieszczonych w październiku ub.r. na łamach nowojorskiego „Daily Workera" (przed zaprzestaniem jego wydawania).

Foster w końcowych wnioskach swego artykułu pisze m. in., że komuniści amerykańcy muszą pokazać konkretnie, jak należy stosować zasady marksizmu-leninizmu w aktualnej sytuacji USA, tak wybitnie różniącej się od sytuacji, w jakiej powstawała KP USA. Autor stwierdza m. in., że sytuacja amerykańskiej partii komunistycznej zmieniła się o tyle, że przewiduje ona obecnie drogę do socjalizmu w USA, która dla amerykańskich robotników okaże się bardzo realistyczna i dużo łatwiejsza do zaakceptowania.

Na ekranach naszych kin

Jak już donosiliśmy — CWF przygotowało nam na miesiąc kwiecień wiele cennych pozycji repertuarowych. A więc przede wszystkim —

ANGLIA — zaprezentuje nam znakomity obraz „Ryszard III" z niezapomnianą kreacją Laurence Olivera w roli tytułowej. Laurence Olivier dał już się poznać zarówno jako aktor jak i reżyser w licznych adaptacjach szekspirowskich. „Ryszard III" należy do najznakomitszych.

POLSKA — występuje z premierą „Króla Maciusia I". Scenariusz według powieści Janusza Korczaka opracowali Igor Neverly i Wanda Jakubowska. Reżyseria Wandy Jakubowskiej. Fantastyczne przygody małego króla wzruszać będą dzieci, a doroślym dadzą wiele do myślenia. Wszyscy oglądajmy „Króla Maciusia I".

Proces, który stał się sensacją dnia

Król narkomanów i jego adepci

(Korespondencja własna AR z Rzymu)

Procesy podobne do tego, który toczy się obecnie w Rzymie, przypominają mi opowiadania o mumiach rozpadających się w pył w zetknięciu z powietrzem. W tym wypadku mumiami są pewne stare, niegdyś sławne rody, przedstawiciele rzymskiej arystokracji, a trąd, który je toczy, zwie się kokainą. W ostatnich latach zdarzało się dość często, że potomkowie patrycjatu byli zamieszani w sprawy sądowe związane z walką przeciw narkotykom, ale obecny proces wykracza poza ramy przeciętności z uwagi na liczbę i rangę społeczną osób zasiadających na ławie oskarżonych. Nazwiska noszone w ostatnich stuleciach przez królewskich, papieskich i kardynalskich dostojników występują w tym procesie obok nazwisk awanturników, dziewcząt, które skończyły swą karierę w poczekalniach wytwórni filmowych, przedstawiciele podziemnego świata, sręczycieli, pośredników w handlu narkotykami i lekarzy, którzy w swym upodleniu doszli do tego, że za kilka lirów wystawiają recepty na kokainę dla narkomanów.

A oto główni bohaterowie procesu: książę Giuseppe Pignatelli d'Aragona, książę Lante della Rovere, markiz Emanuele de Seta i hrabia Edmondo De Marcus.

Historia jednej ampułki

Rozprawa toczy się obecnie wokół wydarzeń pewnej kwietniowej nocy 1956 roku. Tego, co się zdarzyło tej nocy nie mogę, niestety, czytelnikowi dokładnie opowiedzieć. Kiedy dochodzi do drażliwych szczegółów, przewodniczący sądu zarządza opróżnienie sali i proces toczy się przy drzwiach zamkniętych. Jedno jest pewne — że główną rolę owej „nocy" odegrała pewna ampułka kokainy. A jej historia jest typowa.

Jest godzina 5-ta nad ranem. Książę Pignatelli i hrabia De Marcus, który stracił już nadzieję „odzyskania" pieniędzy, dochodzą do porozumienia w sprawie kokainy i udają się do domu wspólnego przyjaciela, markiza Emanuele De Seta, sycylijskiego obszarnika, który przedkłada beztroskie życie w stolicy nad bezpośrednie zarządzanie produkcją rolną i stajniami w słonecznej Trinacrii. Dalszy rozwój wypadków przestania tajemnica sądowa.

W następnej odsłonie widzimy dwie francuskie tancerki — wymykające się z pewnego domu, a w ślad za nimi — księcia Augusto Torloni. Według Pignatellego, Torloni miał wtedy w kieszeni znaną nam już ampułkę. Torloni wprawdzie zaprzecza, ale na wszelki wypadek szuka schronienia w Hiszpanii pod osłoną zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego, że jest chory na płuca.

Ale zasięg procesu jest dużo szerszy i każde posiedzenie sądu odsłania nowe okoliczności. W ten sposób dowiadujemy się, że księciu Lante della Rovere, który przewoził kokainę w aucie, o starym księciu Augusto Torlonia, który oskarża Maxa Mugnani o sprowadzanie jego syna na drogę występku, o pilotach towarzystwa lotniczego SAS przewożących

„Markiz" Montagna — jeden z bohaterów głośnego w latach 1956—57 procesu związanego z zabójstwem Wilmy Montesi.

Jaki związek miały narkotyki ze śmiercią Wilmy — trudno dokładnie ustalić. Wiadomo jednak, że noc poprzedzającą zgon spędziła ona w towarzystwie osób, tzw. „wyższych sfer", którym narkotyki bynajmniej nie były obce.

Fot. — CAF

paczki z narkotykami, o nieletnich dziewczętach, opowiadających z rozbrajającą szczerością swoje mało budujące przeżycia. I wreszcie o tym, jak książę della Rovere, obecnie w więzieniu (jakaż hańba dla pamięci Juliusza II i Leona XI), grozi Maxowi Mugnani śmiercią, gdyby ten ośmielił się ujawnić jego machinacje z narkotykami.

Narodowy czempion kokainy

A oto kilka słów z „admirale" naszego lotniskowca, o Maxie Mugnani, którego dom jest czymś w rodzaju kwatery głównej kokainiarzy. Nazwisko jego jest mi znane od co najmniej 20 lat, ponieważ jego wyczyny również i przed wojną zajmowały poczesne miejsce w kawiarnianych plotkach w moim mieście rodzinnym, w którym również Mugnani ujrzał światło dzienne.

W milicji faszystowskiej „dochrapał" się wysokiej rangi i, mając mocnych protektorów, mógł spokojnie oddawać się nałogowi — czarom „sztucznego raju", w moich rodzinnych stronach, w Ferrarze, nazywano go już wówczas narodowym czempionem kokainy. Już wtedy był znany jako narkoman nie mający sobie równego w całym Rzymie.

Człowiek ten ma obecnie około 60 lat. Widać po nim te lata, ale jego sława, brak uprzedzeń i salonowy savoir vivre uczyniły go popularnym wśród młodzieży — i to zarówno wśród tych jej przedstawicieli, którzy wraz z nim znaleźli się na ławie oskarżonych, jak i wśród wielu innych, którym się udało pozostać poza kręgiem obecnego skandalu. Wiele rzeczy opowiadają o nim i o jego adeptach, ale tej lektury wolę czytelnikowi oszczędzić. Warto tylko wspomnieć o jego manii zdobywania nowych adeptów narkomanii przez notajemne dawkowanie kokainy osobom, które nigdy przedtem narkotyków nie używały. Obserwuje wtedy swe ofiary z zawodowym zainteresowaniem lekarza śledzącego reakcję pacjenta na nowy lek.

Pewnego razu, w czasie posiłku w wagonie restauracyjnym, jego towarzyszem przy stole był pewien emerytowany pułkownik. Mugnani nie mógł się oprzeć pokusie wsypania ex-pułkownikowi szczypty narkotyku do szklanki, bawiąc się potem pysznie widokiem staruszka spacerującego nocą na czworakach po korytarzu wagonu sypiałnego i szczekającego jak pies. Mniej szczęśliwie dla Mugnaniego skończyła się rekrutacja w szeregi narkomanów jego własnego szofera — ocalenie współoskarżonego w procesie, który pod wpływem kokainy podnalił mieszkanie swego chlebodawcy, opiekuna i nauczyciela w jednej osobie.

Obecny proces doprowadził do rozbicia klanu narkomanów. Każdy z podsądnych oskarża drugiego — solidarność grzechu i korupcji prysła w sali sądowej.

GIUSEPPE CONATO

Czy wiecie że...

Najstarsze czasopismo ukazało się w Chinach w roku 911. Był to dziennik „King Pao", który wydawano w Pekinie w ciągu tysiąca lat. W roku 1883 wydawano go trzy razy dziennie w nakładzie 14.000 egz. rano na papierze żółtym wieczorem — na czerwonym.

✱

Najstarszy kalendarz pochodzi z roku 3285 p.n.e. Są to tablice hieroglificzne znalezione w ruinach pałacu faraona Ramzesa Majamusa.

✱

Pierwszą powieścią drukowaną w odcinkach był Robinson Cruzoe, który ukazał się w czasopiśmie „London Post" w latach 1719—1720.

✱

Polski przekład powieści Wiktora Hugo „Nędznicy" ukazał się o tydzień wcześniej niż oryginał. Drukowano go w odcinkach w warszawskiej „Gazecie Polskiej" w roku 1862. Powieść tłumaczyli Edmund Sulicki i Felicjan Faleński, którym Wiktor Hugo nadsyłał rękopis częściami.

✱

Wymiar księgi „Panteon bohaterów Anglii" wynosi: 8 m X 4 m. Drukowano ją w Londynie w roku 1861 w 100 egzemplarzach. Złote litery druku mają 16,5 cm wysokości.

✱

Przechowywany w British Museum atlas waży 189 kg. Wysokość tej księgi wynosi 2,15 m. Powstała ona w Holandii w roku 1660 i została ofiarowana królowi angielskiemu Karolowi II. Ozdobne narożniki oprawy wykonane zostały z czystego złota. Atlas zawiera mapy i ciekawe opisy niektórych krajów.

✱

„Złota księga stanu Dekota" w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej waży 80 kg.

✱

Wydana w XIX wieku w Austrii księga poświęcona sztuce starogreckiej waży 48 kg.

W 11 rocznicę śmierci gen. K. Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP) 28. 3.

Wczoraj w 11 rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego - Waltera, w całym kraju odbyły się uroczystości poświęcone jego pamięci.

Główne uroczystości odbyły się w Warszawie. W Fabryce Wyrobów Precyzyjnych, w której niegdyś pracował gen. Świerczewski, a która dziś nosi Jego imię, odbyła się akademia. Przedstawiciele społeczeństwa i wojska złożyli również wieńce na grobie — mauzoleum gen. Świerczewskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach oraz pod pomnikiem przy trasie W-Z, noszącej Jego imię.

22 posiedzenie Sejmu PRL

6 punktów porządku dziennego

WARSZAWA (PAP) 28. 3.

22 posiedzenie Sejmu PRL w dniu 28 marca br. otworzył o godz. 10.10 wicemarszałek Zenon Kliszko. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa oraz członkowie rządu.

Sprawozdanie Komisji Prawa!

Sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach.

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, budżetu i Finansów o rządowym projekcie ustawy o funduszu zakładowym na rok 1958.

Sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów postępowania w sprawach cywilnych.

Sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ściąganiu należności państwa z tytułu najmu lokali.

Projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji.

W pierwszym punkcie porządku obrad sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach złożył pos. Wacław Tuleciecki (PZPR).

Wraz z ustawą o rentach i zaopatrzeniach, Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia z mocą od 1 lipca br. projektu ustawy regulującej zagadnienie rent dla osób wykonujących działalność artystyczną i literacką.

W dalszym ciągu obrad pos. Cichosz (PZPR) zreferował rządowy projekt ustawy o funduszu zakładowym na br. Dotychczas wysokość funduszu zakładowego, przeznaczonego, jak wiadomo, na zaspokojenie potrzeb bytowych i socjalnych załóg robotniczych, uzależniona była od wykonania planowych i ponadplanowych zadań. Stąd przedsiębiorstwa były zainteresowane w zaniżaniu planów produkcji i akumulacji. Obecnie, w myśl nowej ustawy, przedsiębiorstwo uzyskuje prawo do odpisów na fundusz zakładowy wtedy, gdy osiągnie w br. zysk równy wypracowanemu w ub. roku lub przekroczy ten zysk. Ustawa zmienia też, w porównaniu z dotychczasowymi przepisami, sposób podziału funduszu. 25 proc. funduszu ma być przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe.

W głosowaniu ustawa została uchwalona.

Następnie Izba rozpatrzyła projekt ustawy o zmianach w niektórych przepisach postępowania cywilnego. Ustawę tę zreferował pos. J. Florczak (PZPR). Zgodnie z nią niektóre sprawy m. in. sprawy o rozwód mają być przeniesione do właściwości sądów powiatowych.

Izba przyjęła projekt ustawy.

Z kolei projekt ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego omówiła pos. M. **Regentowa** (SD). Projekt ten, który wprowadza zmiany dotyczące głównie właściwości sądów, postępowania przygotowawczego, uprawnień ławników, uzasadnień wyroków oraz wprowadza w sprawach mniej skomplikowanych tryb tzw. postępowania uproszczonego — został przez Sejm uchwalony jednogłośnie.

Następnie Izba odesłała po pierwszym czytaniu do Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej rządowy projekt ustawy o ściąganiu należności państwa z tytułu najmu lokali.

W ostatnim punkcie porządku dziennego marszałek Wyech przedstawia projekt uchwały Sejmu zezwalającej Radzie Państwa na zwołanie wyjątkowo w br. wiosennej sesji Sejmu w terminie do 15 maja br.

Projekt uchwały Izba jednomyślnie przyjmuje.

Na tym porządek dzienny ostatniego posiedzenia sesji jesiennej Sejmu został wyczerpany.

Jugosławia chce postawić problem zbrojeń atomowych na forum ONZ

BELGRAD (PAP) 28. 3.

Rzecznik jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył w piątek oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

25 bm. Bundestag uchwalił na żądanie rządu NRF rezolucję w sprawie uzbrojenia atomowego Bundeswehry. Uchwała ta wywołała głęboki niepokój w Jugosławii.

Z uwagi na to, że uchwała Bundestagu zaostrza sytuację polityczną i zagraża pokojowi, zwłaszcza w Europie, rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przenikniety troską o los pokoju, rozpatruje możliwość postawienia tego zagadnienia na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Demonstracja w Tokio

Przeszło 2.000 robotników Związków Zawodowych Kolejarzy i Pracowników Telekomunikacji zorganizowało w Tokio potężną demonstrację. Żądano swobody zrzeszanie się i szybkiej ratyfikacji konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy przy ONZ.

NA ZDJĘCIU: policja usiłuje nie dopuścić robotników do Ministerstwa Pracy.

Fot. — CAF

Młodzieżowe brygady ZMS powstaną wkrótce w zakładach pracy Białostocczyzny

W Komitecie Wojewódzkim ZMS w Białymstoku odbyła się w piątek narada pierwszych sekretarzy KP z udziałem członków KW ZMS. Głównym tematem narady były sprawy młodzieży robotniczej i dalszej rozbudowy organizacji, szczególnie w zakładach pracy. Ten temat nie był przypadkowy.

Referat pt. „O zadaniach białostockiej organizacji ZMS po IV Plenum KC ZMS" wygłosił I sekretarz KW ZMS tow. Henryk Bronakowski.

Komitet Wojewódzki przedstawił na naradzie plan realizacji uchwały IV Plenum KC ZMS. Plan ten przewiduje m. in. zorganizowanie w 20 największych zakładach pracy Białostocczyzny brygad młodzieżowych oraz zainicjowanie współzawodnictwa pracy. Zadaniem brygad młodzieżowych będzie troska o wzrost wydajności pracy, dyscyplinę i podniesienie kwalifikacji a poprzez to i zarobków młodych robotników. (w-z)

Ze świata

★ W Wiedniu podano do wiadomości, że dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Atomowej S. Cole (USA) w następnym miesiącu uda się z wizytą do ZSRR, gdzie będzie przebywał około tygodnia.

★ Angielska para królewska po 3-dniowej oficjalnej wizycie w Holandii, 27 bm. w późnych godzinach wieczornych opuściła Rotterdam udając się na pokładzie jachtu królewskiego „Britannia" w drogę powrotną do kraju.

★ Jugosławia zamówiła w Czechosłowacji poważną ilość traktorów i maszyn rolniczych, które zostaną użyte do prac polowych w br. W najbliższych miesiącach Czechosłowacja wyśle do Jugosławii 2 tys. lekkich i średnich traktorów marki „Zetor" a następnie 500 pługów, 180 kombajnów oraz inne maszyny rolnicze.

★ Na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych skonfiskowane zostało w całej Francji ostatnie wydanie szwajcarskiego pisma „Die Weltwoche". Powodem wydania tej decyzji było zamieszczenie przez pismo artykułu Sartra na temat okrutnych metod stosowanych przez francuskie władze kolonialne w Algerii wobec miejscowej ludności.

Jednocześnie władze francuskie wydały z powodu tych samych przyczyn nakaz skonfiskowania wszystkich czasopism znajdujących się w sprzedaży egzemplarzy książki H. Allego „La question".

★ Król Iraku Feisal II rozwiązał parlament iracki. Zgodnie z konstytucją nowy parlament musi być wybrany w ciągu najbliższych czterech miesięcy. Nowowybrany parlament ma ratyfikować konstytucję federacji iracko-jordańskiej.

★ W piątek w godzinach rannych po 6-dniowym pobycie w ZSRR opuścił Moskwę sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjoeld i towarzyszące mu osoby.

Pomarańcze na święta

GDYNIA (PAP) 28. 3.

W porcie gdyńskim wyładowuje obecnie pomarańcze przywiezione z Izraela motorowiec PLO „Lewant". W ostatnim rejsie zabrał on z portu w Haifie 1440,5 ton tych owoców.

Według znanego już rozdzielnika — lwią część ładunku otrzyma stolica — 21 wagonów, czyli 252 tony. Resztę rozdzielono między dalsze województwa.

Oprócz pomarańczy „Lewant" przywiózł 41.762 kg opon i dętek samochodowych również z Izraela.

25 tuzinów - łupem złodziei

Zuchwała kradzież w Krypnie

Kilka dni temu nieznani sprawcy skradli 25 tuzinów z punktu skupu żywca w Krypnie w powiecie mońieckim. Kradzieży dokonano nocą. Złodzieje włamali się do chlewni i wpędzili tuczników na samochód ciężarowy, który odjechał potem w nieznanym kierunku. Komenda Wojewódzka MO i Komenda Powiatowa MO w Mońkach wszczęły niezwłocznie poszukiwania skradzionych tuczników. W piątek dochodzenie przyniosło rezultaty. Milicja zatrzymała czterech sprawców włamania pochodzących z Białegostoku.

Wśród nich jest dwóch znanych białostockich rzeźników. Skradzione tuczniki złodzieje zdążyli już zabić. Mięso zwrócono Centrali Mięsnej w Białymstoku. Śledztwo trwa.

W Łodzi Zwyciężają faworyci

W piątek wyłoniono dalszych 20 półfinalistów, którzy dzisiaj stoczą walki o wejście do finału. W piątek w przeciwieństwie do pierwszego dnia ćwierćfinałów obyło się bez niespodzianek. Zwyciężyli faworyci, a jedynie zastrzeżenie można by mieć do werdyktu walki Wojcych Poznań — Habzda Katowice, gdzie sędziowie przyznali zwycięstwo Wytychowi stosunkiem głosów 3:2, mimo iż w przekroju całego pojedynku był on bokserem gorszym.

Cała uwaga publiczności skupiła się na występach reprezentantów polskich a mianowicie Kowalskim z Krakowa, Październik z Kielc, Drogoszu z Katowic i Jędrzejewskim również z Katowic. Kowalski walkę swą wygrał w pięknym stylu, chociaż jego przeciwnik Błaszkowski z Zielonej Góry nie należał do ułomków. W wadze lekkiej Październik różnicą aż ośmiu punktów pokonał Zielińskiego Koszalin, a w wadze półśredniej Drogosz w imponującym stylu rozniósł Rastaja (Opole). Czwarty reprezentant Polski Jędrzejewski miał za przeciwnika Dereszkiewicza (Lublin). Walka ta odbyła się późnym wieczorem i dlatego wyniku jej nie możemy podać.

Zawodnicy białostoccy, którym nie powiodło się w eliminacjach pozostali w Łodzi i bacznie śledzą przebieg walk. Wyjdzie im to na pewno na korzyść, gdyż przykład mają jak najlepszy.

K. URBAŃCZYK

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, lokalne rozpogodzenia. Temperatura najniższa od minus 1 do plus 2 st., najwyższa od plus 1 do plus 10 st.

JUTRO — możliwy wzrost zachmurzenia od zachodu kraju. Temperatura bez większych zmian.

★Sport★Sport★ Mazur - Lechia

ŁKS gości groźną Varsovię

Najbliższa niedziela stawia w niezwykle trudnej sytuacji piłkarzy ŁKS Łomża. Łomżynianie goszczą powiem trzecią w tabeli Varsovię, która ma już na „rozkładzie" wołomiński Huragan (5:1), i ełckiego Mazura (3:1). Mimo poważnego atutu, jakim jest własne boisko, zdecydowanym faworytem spotkania jest jedenastka warszawian.

Ełcki Mazur, najlepsza aktualnie drużyna Białostocczyzny, spotka się na własnym boisku z Lechią Grodzisk. Dobra forma Mazura, a szczególnie Romańczuka i Stefańskiego w napadzie przemawia za wygraną ełczan.

Białostocka Gwardia — pauzuje. (ko)

Ważne dla „totkowiczów"

PP Totalizator Sportowy zawiadomia, że w dniu 6 kwietnia br. nastąpi przerwa w przyjmowaniu kuponów na zakłady piłkarskie i Toto-Lotka. Następne zakłady piłkarskie i Toto-Lotka odbędą się 13 kwietnia.

W związku z tym punkty „Toto" będą czynne w okresie od 31. III. do 4. IV. i przyjmować będą kupony na zakłady na 13. IV. oraz dokonywać wypłat wygranych.

Ustala się godziny otwarcia punktów: I. w Białymstoku i w miastach powiatowych od godz. 13 do 17, II. w osiedlach i wsiach kolektorzy ustalą godziny otwarcia we własnym zakresie, lecz nie mniej niż 3 godziny dziennie.

W okresie od 8 kwietnia wszystkie punkty czynne będą w dniach i godzinach jak dotychczas. (Ko)

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA

BIAŁYSTOK

Slalówka

Godz. 17.30 — Hala Jagiellonii — Spotkania o mistrzostwo I ligi w piłce siatkowej mężczyzn. AZS Łódź — Gwardia Wrocław, Gwardia Białystok — Czarni Wrocław.

NIEDZIELA

Siatkówka

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Dokończenie turnieju o mistrzostwo I ligi. AZS Łódź — Czarni Wrocław, Gwardia Białystok — Gwardia Wrocław.

Lekkoatletyka

Godz. 11 — Stadion Jagiellonii — Mistrzostwa wojewódzkie w biegach przełajowych.

Tenis stołowy

Godz. 10.30 — Sala AM — Spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej w tenisie stołowym Jagiellonia — AZS.

CHOROSZCZ

Podnoszenie ciężarów

Godz. 11 — Sala szkoły podstawowej — Mistrzostwa wojewódzkie w podnoszeniu ciężarów. Startuje 24 zawodników.

EŁK

Piłka nożna

Godz. 15 — Boisko Mazura — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Mazur Ełk — Lechia Grodzisk.

ŁOMŻA

Piłka nożna

Godz. 15 — Boisko ŁKS — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi ŁKS Łomża — Varsovia.

Zmiany w rozkładzie jazdy PKP

Od godz. 24 w nocy z 29 na 30 marca obowiązuje tzw. letni czas. W związku z tym w nocy z 29 na 30 bm. wiele pociągów kursować będzie według zmienionego rozkładu.

Pociąg osobowy Ełk — Olsztyn — Warszawa na trasie od Ełku do Olsztyna jechać będzie zmienionym rozkładem. Z Ełku pociąg ten odjedzie 29. III. o godz. 19.23 i przyjedzie do Olsztyna o 23.10.

Pociąg osobowy Białystok Centralny — Olsztyn wyjedzie z Białegostoku w dniu 29 bm. o godz. 23.44 zamiast jak dotychczas o godz. 0.12 i przyjedzie do Olsztyna o godz. 7.33 dnia następnego.

Pociąg osobowy Łomża — Warszawa Wileńska w dniu 30 marca wyjedzie z Łomży o godz. 0.35 (zamiast 1.30), a do Ostrołęki przyjedzie o godz. 2.43. Z Ostrołęki wyjedzie już zgodnie z nowym rozkładem jazdy o godz. 3.14.

Kursujący na trasie Ostrołęka — Czerwony Bór pociąg osobowy wyjedzie w niedzielę 30 bm. z Ostrołęki o godz. 0.17 i przyjedzie do Czerwonego Boru o godz. 3.10.

Na trasie Białystok — Kuźnica pociąg osobowy z Białegostoku wyjedzie o godz. 2.02 w niedzielę według czasu letniego z 10-minutowym opóźnieniem, a do Kuźnicy przyjedzie o godz. 3.12.

Pociąg osobowy Augustów — Warszawa Wileńska przyjedzie z Augustowa do Białegostoku według rozkładu jazdy o godz. 0.58 czasu zimowego i odjedzie z Białegostoku o godz. 2.35 według czasu letniego.

Także w zmienionym rozkładzie przyjedzie do Białegostoku nocny pociąg z Warszawy. Wtorzy się na Dworzec Centralny w Białymstoku o godz. 4.54 (obecnie przyjeżdżał on o godz. 3.34), także pociąg Warszawa — Augustów będzie miał nieco zmieniony rozkład jazdy. Do Białegostoku przyjedzie ten pociąg o godz. 23.47, a odjedzie o godz. 0.10. Do Moniek pociąg ten zajedzie o godz. 0.39 według czasu zimowego, a odjedzie z Moniek o godz. 2.03 według czasu letniego.

Pociąg pospieszny Warszawa Wileńska — Białystok przyjedzie do Białegostoku o godz. 0.05 zamiast jak dotychczas 23.18.

Według zmienionego rozkładu jechać będzie także pociąg z Olsztyna do Białegostoku. Z Łap pociąg ten wyjedzie o godz. 23.55, a do Białegostoku przyjedzie o godz. 0.47.

Na odcinku od Łap do Małkini według zmienionego rozkładu jechać będzie pociąg Białystok — Małkinia. Do Łap pociąg ten przyjedzie o godz. 23.26, odjedzie z Łap o godz. 23.45, a do Małkini przyjedzie o godz. 2.05 według czasu letniego.

Na odcinku od Korsz do Białegostoku jechać będzie według zmienionego rozkładu pociąg pospieszny Wrocław — Białystok. Z Korsz wyruszy ten pociąg o godz. 6.55, do Ełku przyjedzie o godz. 9.02 i wyruszy z Ełku o godz. 9.32, a na Dworzec Centralny w Białymstoku przyjedzie o godz. 11.04.

Pociąg osobowy kursujący na trasie Ełk — Kamienna Nowa wyjedzie w dniu 29 marca z Ełku o godz. 10.38, ale w związku z zmianami w rozkładzie dojedzie tylko do Augustowa i z Augustowa wyruszy z powrotem do Ełku o godz. 23.06 według czasu zimowego.

Przypominamy, że wyżej podane zmiany dotyczą jedynie nocy przejściowej z dnia 29 na 30 marca. Już w dniu następnym tj. w niedzielę 30 marca wszystkie pociągi kursować będą według obowiązującego od 29 września tak zwanego zimowego rozkładu jazdy.

Nie zwlekać z wykupem opału

Łagodna zima i zapowiadane przez PIHM ociepienie wiosenne pozwoliły zapomnieć wielu mieszkańcom naszego województwa o potrzebie odebrania przydziałowego opału. Z informacji Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem wynika, że zarówno w Białymstoku jak i na terenie miast powiatowych ludzi takich jest bardzo dużo.

A tymczasem nieubłaganie zbliża się termin wykupu II rzutu opału i wszyscy ci, którzy nie wykupią węgla w terminie, stracą prawo do przydziału wiosennego letniego. Lepiej więc nie lekceważyć tej sprawy. (sg)

Ciekawsze audycje radiowe

...W SOBOTĘ

6.10 Białostocki przegląd poranny; 7.10 Soliści i zespoły rozrywkowe; 10.10 Polskie melodie ludowe; 10.30 Poranny koncert szopenowski; 13.30 Audycja dla dzieci; 16.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Felieton tygodnia; 17.10 **Muzyka taneczna;** 17.45 Z ...lasi i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.30 Nowości muzyki rozrywkowej; 20.45 Muzyka taneczna; 21.00 Rozmaitości czyli Magazyn literacki; 22.00 Muzyka taneczna.

...I W NIEDZIELĘ

7.10 Wesoły kaleidoskop muzyczny; 9.35 **Miniatury literackie;** 10.00 Nowe nagrania; 11.00 Koncert życzeń; 12.34 Czego chętnie słuchamy; 13.40 Transmisja z finałowych walk o mistrzostwo Polski w boksie; 15.00 Audycja dla dzieci; 17.45 Operetka Offenbacha „Piękna Helena"; 17.00 Nad bleiną moją Narwią — słuchowisko; 19.30 Z cyklu „wybrane nowele"; 21.00 Melodie taneczne; 21.30 Magazynowiec; 22.30 **Lokalne wiadomości sportowe.**

DOKOŃ DZIŚ i jutrem

W BIAŁYMSTOKU

Teatr im. W. Węgierki — W sobotę i w niedzielę — „Madame Sans Gêne", godz. 19.

KINA

„Pokój" — W sobotę i w niedzielę — „Śmiech zabroniony", z udziałem Chaplina, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 7).

Bałtyk — W sobotę — „Rodzina Bettiny", prod. NRF, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12), W niedzielę — program skła-dany dla dzieci: „O Henii Jenlu", „O kieliszek za dużo", „Kto pierwszy", „O koguciku i kurce", godz. 10 i 11; „Rodzina Bettiny", godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„TPP-R" — W sobotę — „Strażnica w górach", prod. radzieckiej, godz. 14, 16, 18 i 20. W niedzielę — kino nieczynne.

„Kolejarz" w Starosielcach — W sobotę i niedzielę — „08-15" (II seria „Kapitulacja"), godz. 16.30 i 19.

Wojewódzki Dom Kultury — W sobotę — godz. 17 zajęcia sekcji filatelistycznej, godz. 18 lektorat jęz. włoskiego i nauka tańca towarzyskiego. W niedzielę — godz. 10.30 nauka gry na akordeonie, Godz. 11 film prod. angielskiej dozwolony od lat 12 — „Eskapada". Film prod. japońskiej „Godzilla" w sobotę i w niedzielę — godz. 17.

W WOJEWÓDZTWIE

„Zorza", Ełk — „Pamiętniki majora Thompsona"

„Polonia", Ełk — „Ewa chce spać"

Mońki — „08-15" (I seria)

Grajewo — „Dziadek Hassan"

Suwałki — „Ostatnia walka Apacza"

Augustów — „Losy kobiet"

Sokółka — „Chleb, miłość i fantazja"

Goldap — „Czterdziesty pierwszy"

Siemiatycze — „Szkice węglem"

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Siemiatyczach

ul. Armii Czerwonej 19

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie linii wysokiego napięcia 15 KV długości 250 m i stacji transformatorowej napowietrznej 75 KVA 15/380/220 V.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja do wglądu we wszystkie dni od godz. 7.00 do godz. 15.00.

Przyjmowanie ofert trwać będzie do dnia 4 kwietnia 1958 r. do godz. 10.00, po czym nastąpi przetarg i trwać będzie do godz. 14.00 w dniu 4.IV.1958.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy. k 357-1

SUWALSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

ogłaszają

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie 400 sztuk luster do szaf garderobianych o wym. 1.520 × 520 mm, grubości 3 mm oraz 150 sztuk luster do toalet o wym. 1.350 × 480, grubości 4 mm.

Oferty w terminie do dnia 10 kwietnia br. kierować na adres Zakładów: Suwałki, ul. Kościuszki 69. k 350-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO w BIAŁYMSTOKU

zawiadamia, że niżej wymienione placówki na terenie województwa białostockiego

zatrudnią na dogodnych warunkach ajentów skupu opakowań szklanych (butelki, słoiki, kapary i inne).

Hurtownia WPHS w Białymstoku, ul. Stalowa 6
Hurtownia WPHS w Bielsku-Podl., ul. 22 Lipca 1
Hurtownia WPHS w Ełku, ul. Wojska Polskiego 68
Hurtownia WPHS w Łomży, ul. Gen. Świerczewskiego 32
Hurtownia WPHS w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej — Koszary, blok 12

Filia WPHS w Sokółce, ul. Plac Kościuszki 20
Filia WPHS w Grajewie, ul. Kolejowa 24
Filia WPHS w Olecku, ul. Stroma 1
Filia WPHS w Augustowie, Koszary — Lipowiec.

Zainteresowani winni zgłaszać się pod wyżej wskazane adresy celem zapoznania się z warunkami pracy i zawarcia umów ajencyjnych. k 353-0

Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy **ELEKTROMOC**

Centrala, Warszawa
ul. Próżna Nr 5, tel. 6-70-61

wykonuje wszelkie roboty, usługi, konserwacje i remonty w zakresie:

1. **Wszelkiego rodzaju dźwigów osobowych i towarowych**
2. **Instalacji elektrycznych siły i światła**
3. **Instalacji odgromowej i jej kontroli**
4. **Instalacji sygnalizacji ulicznej**
5. **Instalacji teatralnych.** k 327-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

Sprzedam motocykl WFM nowy (wiśniowy). Wiadomość: Białystok, Szpitalna 18. g 618-1

Sprzedam samochód „Warszawę" bez klauzuli i „Moskwicz" starego typu. Wiadomość: Białystok, Kołodziejska 2. g 620-1

Motor spalinowy S60 12 KM stan dobry oraz młynek sprzedam. Wiadomość: Białystok, Przemysłowych 20. g 609-1

Sprzedam dom, Białystok, ul. Gródecka nr 1 k/CPN, Tomaszuk. g 608-1

Sprzedam pilnie cegłę ok. 12.000 szt. nową, różnego gat. Białystok, ul. Ostrołęcka 8. g 606-1

Sprzedam nowoczesną dwuczęściową, maszynę dziewiarską „Super Knittmeister Plus". Wiadomość: Białystok, Piasta 140, codziennie od godz. 16.00. g 605-1

Sprzedam dom — najbywszy mieszkanie wolne. Wiadomość: Białystok, Czarna 2. g 611-1

Zakład Sieci Elektryczych Białystok, Elektryczna 13 sprzeda przedsiębiorstwom i osobom prywatnym samochód samochodowe Willys, Skoda-furgon, Dodge WC-42, Bedford, Chevrolet. g 349-0

KUPNO

Kupię działkę budowlaną do 1.000 m² z uprawnieniem na budowę w okolicy Antoniuka. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 630-1

Kupimy taksometr Argo T-8, T-12 lub radziecki najnowszy model. Spółdzielnia Usług Przewozowych „Prowoz" Białystok, Nowogródzka 3. g 591-0

LOKALE

Zamienię 3 pokoje z kuchnią i łazienką — komfortowe, w centrum miasta Zielonej Góry (parter) na dwa pokoje z kuchnią lub mniejsze w Białymstoku. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 611-1

Inżynier poszukuje mieszkania możliwie w centrum. Zgłoszenia składać w Biurze Ogłoszeń. g 619-1

RÓŻNE

Inż. Seweryna Samulskiego byłego dyrektora Przem. Drzewnego poszukuje rodzina w celach spadkowych. Wiadomość: Poznań, ul. Słowackiego 25 m. 5. Andrzej Kasrasiewicz. g 613-1

BZGraf. E-1

ROZRYWKI umysłowe

Zadanie nr 24

Redaguje Zofia Sowulewska

Logogryf wiązany

W każdy pionowy rząd należy wpisać po dwa wyrazy trzyliterowe, przy czym końcowa litera wyrazu jednego jest początkową literą wyrazu następnego. Te wspólne litery w oznaczonym rzędzie czytane poziomo dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) kozioł — kolor w kartach, 2) warzywa — rzeka w NRF, 3) inaczej wzniosły — imię żeńskie zdrobniałe, 4) ryba — je tkaniny, 5) okres w dziejach — ptak, 6) utwór poetycki — mocne piwo angielskie, 7) duchowny prawosławny — smoła pogazowa, 8) pierwiastek chemiczny — przyrząd gimnastyczny, 9) ptak - łuszczak — rzeka na Pomorzu, 10) kolek ostry — medykament, 11) zamek — wierzba, 12) skupisko drzew — tytuł francuski.

Rozwiązanie zad. 22

Kalambury: 1. solista, 2 kolor.

Rebus jednowyrazowy

Rozwiązanie brzmi: polonista.

Nagrody wylosowali: **Aleksander Szeniewicz** z Suwałk, **Janina Smyk** ze wsi Hruskie, pow. Augustów, **Jadwiga Tomaszewska** z Augustowa, **Eugeniusz Kucharek** z Gdyni i **Leon Chwierot** z Białegostoku.

Rebus

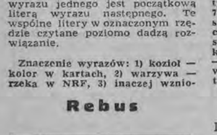

Rozwiązanie składa się z czterech wyrazów o początkowych literach: M. N. N. N.

Strajk w Hiszpanii rozszerza się

PARYŻ (PAP) 28. 3.

Jak już donosiliśmy, Barcelona i okolice objęte są od kilku dni strajkiem pracowników największych zakładów przemysłowych. Obecnie strajk rozszerzył się na kraj Basków, ogarnął Pampelunę i Walencję.

Widząc grożące niebezpieczeństwo zabrał głos premier Gallard. W dramatycznym przemówieniu zwrócił się on do Zgromadzenia, by głosowało przeciwko wnioskowi Dronne.

Ostatecznie 317 głosami przeciwko 235 Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek Dronne.

Rząd Gaillarda znowu był zagrożony

PARYŻ (PAP) 28. 3.

W dzień przed rozpoczęciem wiosennych ferii przez Zgromadzenie Narodowe rząd premiera Gaillarda znalazł się znowu w niebezpieczeństwie.

W czasie debaty nad ustawą w sprawie nowego podziału terytorialnego Algerii deputowany Drobec (republikanin społeczny) wystąpił z wnioskiem o przełożenie tej debaty do czasu złożenia przez rząd obszernej deklaracji na temat swej polityki w Afryce Północnej, a przede wszystkim stosunków francusko - tunezyjskich i roli misji „dobrych usług" w konflikcie między obu tymi krajami.

Ujęcie szajki fałszerzy w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP) 28. 3.

Organa MO w Łodzi wykryły i aresztowały 10-osobową szajkę fałszerską. Organizatorami bandy byli uczniowie 3 Liceum dla Pracujących w Łodzi — Michał Kamionka i Jan Kujawa oraz Henryk Szum — student I roku uniwersytetu, do słuchaczy seminarium duchownego.

Początkiem ich przestępczej działalności stało się dwukrotne włamanie, we wrześniu 1956 i styczniu 1957 r. do sekretariatu Liceum dla Pracujących. Skradziono wówczas blankiety świadectw maturalnych i pieczęcie szkolne. Sfabrykowane na kradzionych blankietach „świadectwa dojrzałości" sprzedano następnie kilku amatorom po tysiąc złotych.

Pomyślne próby lekkiego zarobku zachęciły członków szajki do prowadzenia fałszerstw na szeroką skalę. W tym celu rozpoczęto „zdobywanie" pieczęci drogą kradzieży, dowodów osobistych, na które, po odpowiedniej przeróbce, wyrabiano po dwie książeczki PKO. Po dokonaniu fałszywych wpisów do książeczek oszczędnościowych, przekraczających na ogół kwotę tysiąca zł, podejmowano pieniądze.

W grudniu 1957 r. spryciarzom nie powiodło się. W XIV Urzędzie Pocztowym w Łodzi fałszerstwo zostało wykryte, a winni aresztowani.

Tajemniczy obiektyw

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

30)

Inż. Nowicz po dokładnym zbadaniu kapsułki przypuszcza, że znajduje się w niej film. Aby nie naświetlić go, wchodzi do szafy. Dalszą manipulację przy kapsułce przerywa mu inżynier Rembicz, który przychodzi do Nowicza z osobistymi zwierzeniami...

— Domyśliłem się tego — rzekł major — gdyście mi tylko podali ładunek. Popatrzcie uważnie na fotografie... Nie, nie tu, tutaj w rogu...

— Tu też jest wydrapana cyfra B3!

— O to chodzi! Teraz wiemy przynajmniej, jakimi drogami materiały szpiegowskie docierają do obcego wywiadu.

Nowicz spojrzał na majora usiłując powiązać ze sobą te dwa fakty. Ten zrozumiał widocznie pytanie malujące się we wzroku kapitana, gdyż wyjaśnił:

— Istnieją dwie takie drogi. Jedną idą numerowane kolejno zdjęcia. Drugą, niezależną drogą, idą negatywy w nylonowych ładunkach. Ponieważ zdjęcia przyłapaliśmy w Warszawie na tym samym punkcie przesyłkowym co i poprzednie fotografie uliczne z Żelaznej Góry, więc należy przypuszczać, że jest to droga prowadząca do jednej z zagranicznych instytucji. Odkryta przez was „skrzynka przedmiotowa" w grobowcu, służy do przekazywania negatywów bezpośrednio poza granice państwa lub też służy jako dodatkowy, rezerwowy kanał, prowadzący też do Warszawy, do tej samej lub innej placówki wywiadowczej. Nie należy bowiem wykluczać możliwości, że ci sami ludzie pracują jednocześnie dla dwóch wywiadów.

— Więc ta numeracja B1, B2, B3... — zaczął domyślać się kapitan.

— Jest po prostu kontrolą ciągłości przesyłek, dokończył zdanie major. Każda przerwa w numeracji budzi czujność centrali, że jakiś ładunek mógł wpaść w niepowołane ręce.

— Czyli, że po B3 normalnie musiały iść kolejno cyfry: C1, C2, C3 itd.

— Oczywiście!

— Ależ w takim razie centrala jest już dwukrotnie zaalarmowana! — zaniepokoił się Nowicz. Zginęły dwa ładunki B2, B3 znalezione przez Witka i teraz te fotografie, które wy trzymacie w ręku.

Major uśmiechnął się:

— Jeśli chodzi o ładunki nylonowe, to nie wiemy jeszcze na pewno, dokąd i jakimi drogami są przekazywane. Jeśli nasze przypuszczenia potwierdzą się, wówczas brak nawet dwóch ładunków nie wzbudzi większego niepokoju. Co zaś dotyczy fotografii, to centrala szpiegowska w Warszawie otrzymuje zdjęcia z kilkugodzinnym zaledwie opóźnieniem.

— Jak to? Przekazujemy te zdjęcia obcemu wywiadowi? — zdumiał się Nowicz.

— Oczywiście. Tylko, że przekazujemy zdjęcia nie te same, lecz bardzo podobne, gdyż zmieniamy niektóre dane liczbowe, przeinaczamy rysunki itd. Po prostu robimy identyczne co do zewnętrznego wyglądu, gatunku papieru itd., ale zupełnie nowe fotografie. Krótko mówiąc — sfałszowane.

— Czy centrala nie zorientuje się w dokonywanym fałszerstwie choćby przez porównanie negatywów ze zdjęciami? — zastanowił się z niepokojem Nowicz.

Major wzruszył ramionami: oczywiście, jeśli ten proceder potrwa dłużej, to w końcu odkryją całą kombinację i zaalarmują swoją siatkę. Dlatego też najpilniejszym naszym zadaniem jest przejmowanie także wszystkich negatywów i dokonywanie tej samej kombinacji z nylonowymi kapsułkami. Kapsułki powinny iść swoim szlakiem do wrogiego miejsca przeznaczenia, tylko że muszą zawierać negatywy identyczne ze sfałszowanymi zdjęciami. W ten sposób zyskamy czas na wykrycie i likwidację całej siatki szpiegowskiej.

Słowa majora były tak bezlitośnie logiczne, chłodne i przemyślane do ostatnich konsekwencji, że wzbudziły podziw Nowicza. Powiedział o tym majorowi bez najmniejszej intencji schlebiania mu. Major uśmiechnął się i machnął lekceważąco ręką:

— Nie sztuka dokonywać ugólnień, gdy

Rozmowy o podróżach międzyplanetarnych są dziś na porządku dziennym. Konkurują ze sobą różne poważne projekty. Jednym z ciekawszych jest projekt (Księżyc — Mars — Wenus) młodego uczonego radzieckiego Chlebcewicza. Zarówno on, jak i inni uczeni zwracają uwagę, że po to, aby móc wymknąć się spod prawa ciężkości ciał należałoby przekroczyć drugą granicę szybkości kosmicznej, wynoszącej 40.000 km na godzinę. Znaczy to, że należałoby osiągnąć szybkość o 40 proc. wyższą od szybkości dotychczasowego satelity. Rakieta o takiej szybkości mogłaby wówczas wkroczyć w układ słoneczny i poruszać się w tej orbicie, skąd z kolei mogłaby przelecieć na Księżyc i inne planety.

Księżyc jest oddalony od Ziemi o 380 tys. km tzn., że podróż statku napowietrznego, osiągającego drugą szybkość kosmiczną trwałaby około 10 godzin.

Kosmiczny pocisk Chlebcewicza

Chlebcewicz twierdzi, że pierwsza ekspedycja byłyby najprawdopodobniej rakiety łączone o wadze 250 ton, składające się z trzech części. Przy takiej konstrukcji rakiet, po stopniowym wyczerpywaniu się mieszanki napędowej spadłaby wpierw pierwsza część, a w końcu druga. Trzecia część, czyli głowica rakiety, leciałaby nadal aż do osiągnięcia określonej orbity, skąd dopiero nastąpiłby właściwy start na Księżyc. Z chwilą wejścia rakiety na właściwą orbitę, aprowizacyjna część rakiety zaopatrzyłaby aerostat w paliwo i regulowałaby jego kurs na Księżyc, gdzie aerostat mógłby swobodnie wylądować na rozległej równinie zwanej „Kotliną Ptolemeusza". Wówczas to otwarłyby się pokrywy aerostatu i wyzwoliłyby zawarte w obudowie ruchome laboratorium.

Laboratorium takie byłoby wyposażone w kamery telewizyjne połaczone ze stacją na Ziemi. Ten „tank księżycowy" ruszyłby w podróż inspekcyjną po powierzchni Księżyca i nadawałby na Ziemię meldunki. Sprzętem tym można by również posługiwać się do odkrywania dogodnych terenów lądowania dla przyszłych aerostatów, transportujących ludzi.

Chlebcewicz mówi dalej: mając już laboratorium na Księżycu, mielibyśmy dostateczną ilość niezbędnych danych do utworzenia tam stałej placówki naukowej. Już teraz przewiduje się, że personel takiej placówki musiałby być systematycznie zmieniany.

Lotnisko w kosmosie

Plany te wymagają jednak wybudowania gigantycznej stacji kontrolnej na Ziemi, z setkami ogromnych anten parabolicznych zainstalowanych w kole o średnicy ok. 10 km.

Stacja taka mogłaby wypuszczać aerostatki i rakiety oraz kierować komunikacją satelitów z ludźmi, jak również kierować palcówką naukową na Księżycu.

Jeśli chodzi o podróż na Marsa i Wenus — Chlebcewicz oświadcza, iż w tym wypadku niezbędne byłyby rakiety składające się z 5 części. Rakiety te również byłyby dodatkowo zaopatrywane w paliwo już w przestrzeni kosmicznej przez rakiety zdalnie - kierowane. Do tego czasu napęd rakiet będzie się odbywał przy pomocy energii atomowej (problem, nad którym uczeni radzieccy obecnie już pracują). Pierwszym zadaniem tego aerostatu byłoby okrążenie tych planet i transmitowanie zdjęć telewizyjnych, które według uczonych (przy pomocy rozwijajacej się techniki) będą mogły być doskonale odbierane na Ziemi.

Pierwsze podróże na Marsa i Wenus byłyby wyprawami satelitów - robotów. Pierwszym etapem prac byłoby zainstalowanie laboratoriów podobnych do tych, które w przyszłości byłyby skierowane na Księżyc.

Niedawne przepowiednie uczonych, w tej liczbie również astronoma angielskiego dworu królewskiego Sir Harolda Spencera Johna twierdzące, że podróże międzyplanetarne nie będą nigdy przez ludzi zrealizowane, zostały odparte przez uczonych radzieckich. W swym artykule, który ukazał się 11 października w czasopiśmie „Trud" prof. Dobrorawow stwierdza, że ekspedycje na Marsa i Wenus staną się z pewnością możliwe. Mówi on o polach lotniskowych „w nieskończoności", tj. o rodzaju hangarów umieszczonych mniej więcej na orbicie, na którą został wystrzelony pierwszy sputnik. Będzie tam zgrupowanych około 10 statków kosmicznych. Każdy z nich będzie ważył 1700 ton. Z tego to „lotniska" aerostatki startowałyby w kierunku Marsa i Wenus. Nie zużywałyby one paliwa, gdyż byłyby wprawiane w ruch przez siłę przyciągania Słońca. Według Dobrorawowa czas trwania podróży na Mars wyniesie 258 dni, ale prawdopodobnie będzie możliwe skrócenie tego czasu. Ekspedycja musiałaby pozostawać na Marsie 440 dni ziemskich, aby doczekać momentu najbardziej odpowiedniej pozycji Ziemi i Marsa w celu odbycia podróży powrotnej. Chodziłoby więc o ekspedycję trwającą ok. 3 lat, w którym to okresie nadawano by informacje do stacji na Ziemi. Nad tym rodzajem problemów pracują obecnie z entuzjazmem uczeni radzieccy, bazując na pracach Ciołkowskiego, którego 100-lecie obchodzono w ZSRR 18 września ub. roku.

Rakieta kosmiczna zbliża się do Księżyca.

Pół wieku temu Ciołkowski opracował zasadę wyrzutu i przebiegu rakiet, jako jedyny środek do zdobycia przestrzeni kosmicznej. Już 30 lat temu część prac Ciołkowskiego została opublikowana. Uczony rosyjski podawał w nich liczne szczegóły praktyczne, dotyczące podróży kosmicznych, w tej liczbie wypuszczenia sztucznego satelity.

Uczeni radzieccy studiują również kwestię powrotu na Ziemię przyszłych satelitów i stosowania specjalnych ślizgowców, które mogłyby stopniowo zmniejszać swą super - szybkość i w atmosferze ziemskiej osiągnąć progresywnie szybkość normalną.

3 projekty radzieckie podróży na Księżyc

Widzimy, że istnieje poważny projekt podróży na Księżyc, podjęty przez uczonego radzieckiego Chlebcewicza. Projekt ten możemy określić w ten sposób: rakieta składająca się z kilku elementów lub wprowadzona w ruch przy pomocy energii atomowej zostanie wysłana na Księżyc. W drodze powrotnej, po przybyciu do strefy, w której krąży obecnie satelita, rakieta obróciłaby się i wróciłaby w tempie zwolnionym na Ziemię. Na Księżycu rakieta ta pozostawiłaby laboratorium, którego emisje byłyby podchwytywane na Ziemi przy pomocy odbiorników silnej mocy.

Astronautyka radziecka posiada również dwa inne projekty: Czebatarowa i Jegorowa.

1) Projekt Czebatarowa: Ziemia — Księżyc — Ziemia w ciągu 10 dni. Satelita (w kształcie rakiety) wprowadzony początkowo sztucznie w ruch będzie się poruszał pod wpływem przyciągania Ziemi, Słońca i Księżyca. Po okrążeniu Księżyca na dystansie 30.000 km wróciłby na Ziemię.

2) Projekt Jegorowa: Ziemia — Księżyc — Nieskończoność. Satelita okrąża Księżyc, wraca do ziemskiej strefy grawitacyjnej, skąd nadaje sygnały. Po czym wzbija się na zawsze w nieskończoność.

wg. „Regards")

MOSKWA (PAP). — Już obecnie można polecieć na Księżyc rakietą poruszaną paliwem chemicznym — pisze w dzienniku „Sowietskij Flot" N. Warwarow, przewodniczący sekcji astronautycznej przy radzieckiej Lidze Przyjaciół Żołnierza (DOSSA).

Problem stanowi jedynie powrót na Ziemię. Jest on na razie niemożliwy. Z chwilą założenia w pobliżu Ziemi stacji kosmicznych, na których rakiety powracające z Księżyca zaopatrywałyby się w paliwo, zagadnienie to zostanie rozwiązane.

LONDYN (PAP). — Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji Reutera, uczony amerykański dr James Edson oświadczył, że w najbliższych miesiącach amerykańskie władze wojskowe wystrzelą pocisk rakietowy na Księżyc. Zdaniem dr Edsona pierwsi ludzie wylądują na Księżycu już w 1960 roku, a około roku 1975 Stany Zjednoczone będą tam miały stałą bazę.

Dr Edson jest wicedyrektorem Instytutu Badawczego Armii USA.